

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 9 (277)

28 LUTEGO 1997 R.

CENA 1 ZŁ

PHU "EUROBUD" ZAPRASZA NA ULICĘ SOBIESKIEGO 21 (OBOK SZKOŁY EKONOMICZNEJ) - JEST TAM NOWY
SKLEP - MAGAZYN Z MATERIAŁAMI BUDOWLANymi
 wygodny dojazd, szeroki asortyment materiałów - zapraszamy od 7 00 - 16 00

...złoto do złota

Niezwykle obfity w sukcesy był miniony weekend dla sportowców z Sanoka. Katarzyna Wójcicka z Górnika ponownie okazała się najlepszą panczenistką Olimpiady Młodzieży, zdobywając trzy złote i dwa srebrne medale, zawodnicy Sanockiego Klubu Karate zwyciężyli zaś w czterech (wszystkich, w których startowali) z pięciu kategorii Mistrzostw Polski Południowej, dorzucając do tego dwa „srebra” oraz triumf w klasyfikacji drużynowej. Wreszcie młodzi ciężarowcy Sanoczanek przywieźli z Sędziszowa worek złotych krążków, również okazując się najlepszym zespołem Mistrzostw Makroregionu dwudziestolatków.

Na zdjęciu obok ekipa Sanockiego Klubu Karate wraz z trenerem kadry narodowej Andrzejem Drewniakiem (w środku).

(O sukcesach sanockich sportowców na stronie 11 i 12)



Budżet miasta uchwalony

Na LIV sesji, 20 lutego br. Rada Miasta Sanoka przyjęła 26 głosami za, przy 2 przeciwnych i 1 wstrzymującym się budżet miasta na 1997 rok. Planowane dochody opiewają na 30.863.159 złotych i w porównaniu do ubiegłego roku przewidywany wzrost wynosi ponad 21 procent. Przyjmując zakładany wskaźnik inflacji można przewidywać realny wzrost o około 6 procent.

(Więcej o budżecie na str. 3)

Podatniku, nie błądź - zapytaj!

Zbliża się czas rozliczeń z fiskusem. Wraz z nim pojawiają się liczne wątpliwości i pytania - co możemy odliczyć od podatku, z jakich ulg skorzystać, by w naszej kieszeni zostało więcej złotych?

Porady tego typu przekazywane są od czasu do czasu za pośrednictwem mediów, szczególnie prasy. Najpewniej jednak zasięgnąć języka u źródła. Od pewnego czasu Urząd Skarbowy w Sanoku

uruchomił punkt informacyjny w sprawach rozliczeń podatku dochodowego od osób fizycznych za 1996 rok. Mieści się on w siedzibie Urzędu przy ul. Sienkiewicza, w pok. nr 17 (lp.) oraz pok. nr 25 (Vp.). Odpowiednie wyjaśnienia można również uzyskać pod nr tel. 375-02 w. 313 i 307.

W związku ze sporym zainteresowaniem tym tematem od najbliższego poniedziałku znacznie wydłużone zostają godziny pracy punktu.

Czynny on będzie od 7.30 do 15.30. Nie mała w tym zasługa Regionalnej Izby Gospodarczej, która intensywnie o to zabiegała.

Zanim więc wypełnimy nasz PIT, sprawdźmy starannie, co możemy odliczyć i w jakiej wysokości. Za prawidłowe wypełnienie rocznego zeznania odpowiada bowiem podatnik.

/bpj/

Przekręt „pułkownika”

W Sądzie Rejonowym w Sanoku rozpocznie się proces Zygmunta W. Ten siedemdziesięcioletni mężczyzna oskarżony o oszustwo ma już na swoim koncie 39 wyroków (pierwszy w 1949 r) i spędził za kratkami ponad 30 lat. Grozi mu kolejne 7 i pół roku odsiadki.

20 lutego ub. roku w obejściu Jana T. w Bażanówce pojawił się elegancki pułkownik. Przedstawił się jako kwatermistrz Krakowskiego Okręgu Wojskowego i zaproponował gospodarzowi złoty interes: maszyny rolnicze w zamian za plony. Jan T. postanowił skorzystać z okazji i zdecydował się na traktor. Miał go spłacić w naturze, w ciągu trzech lat. Kierowca pułkownika zawiózł obu panów do Rzeszowa, gdzie mieli spisać umowę. Jan T. wziął ze sobą 600 zł zaliczki.

Po przybyciu na miejsce pułkownik umieścił kontrahenta w Klubie Garnizonowym, a sam po spisaniu jego danych i pobraniu zaliczki wyszedł na 20 minut „załatwić formalności”. Po kilku godzinach czekania Jan T. powiadomił policję o oszustwie.

Zygmunt W. przez całe swoje życie prowadził ożywioną działalność na terenie całego kraju. Jeśli by podliczyć jego wszystkie pojedyncze wyroki (często obejmowane później wyrokami łącznymi) wyjdzie, że został w sumie skazany na ponad 147 lat. Nasz bohater, kiedy przebywa na wolności, lubi przebierać się w żołnierskie „ciuszki”. Ostatnio, w 1984 roku, przedstawiając się jako pułkownik Ludowego Wojska Polskiego obiecywał

naiwniakom pojazdy mechaniczne z różnych jednostek wojskowych. Teraz czeka na rozprawę w Areszcie Śledczym w Lublinie.

Mol

Produkujemy to czego szukasz.

PRZEDSIĘBIORSTWO
Okno-Res
 FILIA W SANOKU HALA TARGOWA I PIĘTRO
 TEL. 308-63, W. 341

OKNA I DRZWI z PCV

Roszady w Radzie

Do zmian personalnych doszło w Radzie Dzielnicy Dąbrówka. Z pełnionej funkcji zrezygnował przewodniczący Bogdan Maksymik. Nowym przewodniczącym został jego dotychczasowy zastępca Adam Rachwański. Mandat złożył również zastępca przewodniczącego zarządu Rady Marek Stawarczyk. Jego miejsce zajęła Beata Wróbel, do tej pory pełniąca funkcję sekretarza zarządu.

Jako powód złożenia mandatu Bogdan Maksymik podał zły stan zdrowia, natomiast Marek Stawarczyk swą decyzję motywował nadmiarem obowiązków zawodowych.

Nowym zastępcą przewodniczącego Rady został Andrzej Zmarz, zaś sekretarzem zarządu Jan Jakiela. Funkcję przewodniczącego zarządu nadal pełni Jan Marcinkowski, a skarbnik - Henryk Sobolak. W Radzie i zarządzie pojawiły się dwie nowe twarze. Po złożeniu ślubowań jako członek do zarządu wszedł Marian Wielobób (w miejsce Andrzeja Zmarza), a członkiem Rady została Stanisława Kiniorska. Podczas wyborów uzyskali oni największą liczbę głosów spośród pozostałych kandydatów.

(bb)

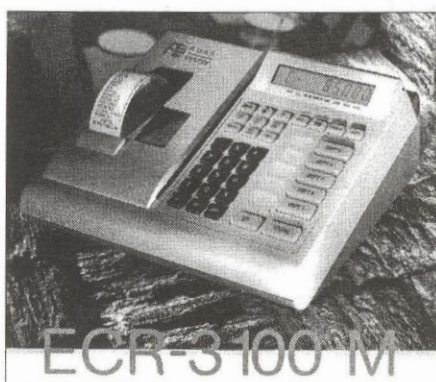
Było bankowo, będzie turystycznie

Wiadomo już, kto wprowadzi się do pomieszczeń opuszczonych pod koniec stycznia przez bank Pekao SA. Nowym najemcą lokalu na ul. Kościuszki będzie Przedsiębiorstwo Turystyczno - Handlowe AVANTI.

Pokonało ono trzech konkurentów, którzy wspólnie z nim stanęli w przetargowe szranki - Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji SA Warta, sanockiego kantorowca oraz właściciela zakładu meblarskiego ze Strachociny. Zważywszy na atrakcyjne położenie budynku, liczba podmiotów, jakie wzięły udział w przetargu, wydaje się zaskakująco mała. Przyczyniło się do tego ograniczenie branży prowadzonej tu działalności. Zawężono ją do usług turystycznych, bankowo - ubezpieczeniowych bądź związanych z kulturą. Nie bez znaczenia była też zapewne znaczna powierzchnia lokalu wynosząca ponad sto osiemdziesiąt osiem metrów kwadratowych (wraz z piwnicami).

Cenę wywoławczą wyznaczono na 20 zł/m² i ostatecznie została ona przebita w licytacji zaledwie o jeden procent, osiągając poziom 20,20 zł/m².

/jot/



PRZENOŚNE KASY FISKALNE

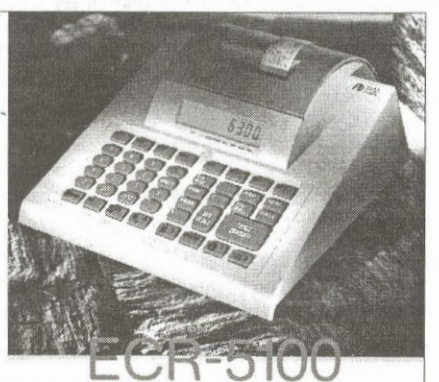
- zasilanie bateryjne lub z sieci
- mechanizm igłowy lub termiczny Epson
- połączenia z komputerem 2xRS232
- 800/2400 PLU, 5/10 działów towarowych
- 7 stawek VAT + zwolnienie z VAT
- 5 walut, 4 rodzaje płatności, 13 raportów
- wodoodporna klawiatura, 2 wyświetlacze

ADAX
 FASY

od 879.-
 efektywnie netto



38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



* Niezapominajka *

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 28.02 Ludomira, Makarego i Romana
01.03 Albina, Antoniny, Feliksa i Radosława
02.03 Halszki, Heleny, Henryka i Pawła
03.03 Tycjana, Hieronima, Kunegundy i Maryny
04.03 Eugeniusza, Kazimierza, Łucji i Lucjana
05.03 Adriana, Teofila, Fryderyka i Wacława
06.03 Jordana, Klaudiana, Róży i Wiktora

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 04.03 *Na świętego Kazimierza czajka przybieża*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 06.03 *Dzień Olimpijczyka*

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

„Pedancik” z piętra X

Trudno dociec, czy bohater tego sygnału jest bardziej biedny niż leniwy, czy też może na odwrót. Chyba jednak górę bierze leniwość, bo aż tak biednym, by nie mieć na parę worków foliowych, nie jest chyba nikt. Leniwy i - dodajmy - niechlujny. Jedną z naszych Czytelniczek, lokatorka bloku nr 14 przy ul. Sobieskiego, wychodzi codziennie z pieskiem na spacer. Za każdym razem z tyłu bloku widzi śmieci, które jeden z lokatorów z uporem godnym lepszej sprawy wyrzuca przez okno.

Pod jednym pionem okien zawsze jest naśmiecone. Torebeczki ekspresowej herbaty, kawałki cytryn, zużyte chusteczki. Raz pies pociągnął mnie z chodnika w stronę bloku i wtedy ten „pedancik” o mało nie trafił mnie kubkiem po jogurcie. Nie udało mi się jednak ustalić, na którym mieszkaniu. Pewnie zauważył, że ktoś stoi poniżej i zdążył zamknąć okno, zanim spojrzałam w górę. Nie mam wprawdzie pewności kto zasz, ale domyślałam się. Ta osoba śmieci tak już od dłuższego czasu. Za grosz kultury.

Zaiste, dziwna to sytuacja, biorąc pod uwagę, że delikwent (-entka?) zanieczyszcza własne obejście. Jeżeli jednak powodem owego procederu jest rzeczywiście brak gotówki, to zapraszamy do redakcji (adres w stopce). Nie po pieniądze wprawdzie, ale worki ufundujemy z chęcią...

(bb)

Coś dla kinomanów

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie „Pokój”. Jego właściciele Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji „TS” (nr 325-79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwoncie, kinomani!

28 lutego - 2 marca PO TAMTEJ STRONIE CHMUR.

Najnowsze dzieło Michelangelo Antonioniego od czasu filmu Identyfikacja kobiety z 1982 roku. Obraz przedstawia kilka historii - m.in. Kronika miłości, której nie było; Dziewczyna i zbrodnia; Nie próbuj się ze mną spotkać. Ich wspólnym wątkiem jest relacja między kobietą, a mężczyzną.

Pierwsza nowela opowiada o randce młodego podróżnika, która nie dochodzi jednak do skutku, gdyż chłopak... zasypia w hotelowym pokoju. Spotkanie udaje się dopiero pod dwóch lat. W drugiej historii piękna dziewczyna opowiada, jak zamordowała swego ojca. W kolejnym epizodzie, już po chwili rozmowy bohaterów okazuje się, iż byli kiedyś kochankami. W międzyczasie widzimy biznesmena, którego opuściła żona. W ostatniej opowieści młody człowiek bezskutecznie próbuje poderwać przypadkowo napotkaną dziewczynę.

Antonioni zaangażował całą plejadę gwiazd - występują m.in. John Malkovich, Marcello Mastroianni, Sophie Marceau, Jean Reno, Peter Weller, Irene Jacob. Film dozwolony jest od lat 15-tu.

Szkoła Muzyczna z apelem do sanoczan

Już na początku kwietnia zjadą do Sanoka utalentowani młodzi gitarzyści z całej niemal Europy oraz uznani mistrzowie tego instrumentu, aby mieszkańcom naszego grodu sprawić prawdziwą ucztę duchową.

W ramach XI Międzynarodowych Spotkań Gitarowych wystąpią w duecie Krzysztof Pelech i Janusz Klich z Wrocławia. Sympatykom gitary nie trzeba przypominać, że jest to najlepszy duet w Polsce, a Krzysztof Pelech od kilku już lat zajmuje pierwsze miejsce na liście najlepszych i najbardziej aktywnych gitarzystów klasycznych w kraju.

W kolejnych koncertach usłyszymy Jana Labanta - czołowego gitarzystę ze Słowacji oraz Jozefa E"tv"sa z Węgier. Wystąpi również laureatka I miejsca z ubiegłego roku - Katarzyna Leszczyńska z Piotrkowa Trybunalskiego oraz Kamil Bartnik z Sanoka. Oboje są studentami pierwszego roku gitary we Wrocławskiej Akademii Muzycznej.

O laur pierwszeństwa ubiegać się będą w tym roku młodzi gitarzyści z Polski, Węgier, Słowacji, Rosji, Ukrainy, Chorwacji, Rumunii, Niemiec, Litwy i Łotwy.

W związku z powyższym Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Sanoku zwraca się z apelem do sanockich przedsiębiorców, biznesmenów i osób prywatnych, którym bliska jest muzyka, aby w miarę swoich możliwości ufundowali nagrody dla najzdolniejszych młodych wykonawców, laureatów tegorocznego konkursu gitarowego.

Liczymy bardzo na Państwa pomoc i wierzymy, że w naszym mieście nie brak ludzi, dla których sztuka, w tym muzyka, jest niezbędna do życia i warta troski. Dla wszystkich sponsorów - fundatorów nagród zapewniamy bezpłatne zaproszenie na recitale wieczorne w ramach XI Spotkań Gitarowych oraz oferujemy bezpłatne koncerty okolicznościowe w wykonaniu uczniów naszej szkoły, którzy swój wysoki kunszt artystyczny prezentują na konkursach i przesłuchaniach w kraju i za granicą.

Kronika Straży Pożarnej

* Osiemnastego lutego w godzinach wieczornych w wyniku zaproszenia ognia zapalił się kontener na śmieci przy ul. Słowackiego. Ogień ugaszono.

* Dwa dni później, o godzinie 6.42 przyjęto sygnał o pożarze w Jaćmierzu. Gdy sanoccy strażacy przyjechali na miejsce, ogień gasiła już tamtejsza jednostka. Zjawilo się też kilka innych - z Długiego, Nowosielec, Brzozowa i Wzdowa. Palili się budynek gospodarczy. Istniało zagrożenie, że ogień przedostanie się na sąsiednie domy. Po sprawniej akcji pożar ugaszono, spaliła się jednak część budynku. Wstępnie ustalono, że przyczyną było zwarcie instalacji elektrycznej.

* Dwudziestego czwartego lutego około godziny piętnastej do tragicznego wypadku doszło w miejscowości Dębna. Podczas zabawy pod lód na potoku wpadł 5-letni chłopiec. Reanimacja podjęta w Międzybrodziu przez przypadkowo przejeżdżającego lekarza nie powiodła się. Chłopiec zmarł. Rola strażaków z sanockiej jednostki sprowadziła się do zabezpieczenia miejsca reanimacji i kierowania ruchem.

LIST

Do Rady Dzielnicy Wójtostwo

My, mieszkańcy dzielnicy oraz właściciele działek sąsiadujących z zanieczyszczonym potokiem (ściekiem), prosimy o podjęcie stosownych kroków w celu zaprzestania odprowadzania nieczystości do rzeki San.

Po wizji w terenie, stwierdzamy że omawiany ściek znajdujący się od strony północno - zachodniej ogrodzenia betoniami i ulicy Kamiennej, przy drodze w kierunku Trepczy, jest tak mocno zanieczyszczony, że przy temperaturze (minus) - 25 stopni C nie jest zamrażnięty.

Informowaliśmy o tym stanie już w 1993 roku, mimo upływu tak długiego czasu stan potoczka (zlewiska ścieków) nie poprawił się. W okresie letnim San dla mieszkańców Sanoka jest miejscem odpoczynku, a w pobliżu omawianego potoczka będzie przypominał cuchnące zlewisko, więc ponownie prosimy o poinformowanie odpowiednich służb odpowiedzialnych za ten stan. Czystość S A N U powinna nam wszystkim leżeć na sercu.

(21 podpisów)

W minioną sobotę sanocką siedzibę Hufca ZHP odwiedzili znamienici goście: komendantka Chorągwi Małopolskiej hm Wiesława Domagała, prof hm Janusz Homplewicz z Rzeszowa, burmistrz Piotr Mazur, komendant sanockiej policji Janusz Pleśniar i prezes Sikorski z Klubu Strzeleckiego „Komunalni”. Dwaj ostatni zostali uhonorowani odznakami Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. Były konkursy, odznaczenia i... kominek. Okazją do spotkania stał się obchodzony przez skautów na całym świecie Dzień Myśli Braterskiej.

22 lutego, dzień urodzin założyciela założyciela skautingu, Roberta Baden-Powella, spadkobiercy ruchu traktują szczególnie. Na całym świecie organizowane są spotkania, dyskusje, połączone ze wzmocnionym przepływem pocztówek z życzeniami. To Dzień Myśli Braterskiej.

Sanocka impreza rozpoczęła się od sympozjum pt. „Horyzonty Myśli Braterskiej”. Poprowadził je prof. hm Homplewicz. W całości zostanie ono wydrukowane w piśmie instruktorskim „Czuwaj”. Po nim odbyły się przesłuchania do konkursu recytatorskiego „Strofy o Ojczyźnie”. Wśród 30 zuchów zwyciężył Tomasz Lenio z Nadolan. Wśród harcerzy - Sabina Miszczyńska reprezentująca drużynę z Tyrawy Solnej. Będą oni bronić barw sanockiego hufca w eliminacjach chorągwiowych w Rzeszowie. Jednocześnie odbył się konkurs wiedzy historycznej przygotowany przez Sławomira Mańko.

Harcerska impreza nie mogła obyć się rzecz jasna bez kominka. Prof. Homplewicz wygłosił gawędę, Seniorzy wspominali, a zwycięzcy konkursu recytatorskiego... recytowali. Oprócz wspomnianych odznak Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, przyznano też odznaczenia „wewnątrzresortowe”. Krzyże Za Zasługi

Mol

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. 3 Maja 10, tel. 304-44

posiada do wynajęcia
LOKALE HANDLOWE

Zapraszamy zainteresowanych

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku
ORGANIZUJE

kurs przewodnicki po Skansenie
Chętnych zapraszamy 8.03.1997 r.
na godz. 9.00 do Skansenu.

Warunkiem jest ukończenie 16 lat.
Kurs płatny.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

528-06

6 marca

dyżur pełni r a d n y
Waldemar Szybiak

3 marca

dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Karaczkowski

Nie stresuj się

Po kursie rzucania palenia sanoccy Adwentyści Dnia Śiódmeego zorganizowali w SDK cykl spotkań pt. „Jak opanować stres”. Codziennie, od poniedziałku do piątku wszyscy chętni mogli za darmo pomóc sobie w radzeniu z własnymi emocjami.

Po kursie rzucania palenia 16 osób wyzwoliło się z nałogu. Teraz jestem zaskoczony frekwencją. Na pierwsze spotkanie przyszło ponad 70 osób. Nie mogliśmy się zmieścić w tej sali - mówi pastor Krzysztof Szema, który sam prowadzi spotkania. - Stosuję metodę opracowaną przez amerykańskich lekarzy, pastorów i psychologów. Ukończyłem specjalne szkolenie zorganizowane w Podkowie Leśnej przez lekarzy zza oceanu: dr Schrafenberga i dr Proctora - dodaje.

Adwentyści są bardzo zdrowymi ludźmi. Posłannictwo zdrowia jest dla nas niezmiernie ważne. Dlatego planuję w najbliższym czasie zorganizować jeszcze cykl wykładów dotyczących diety - zapowiada pastor Szema.

Mol

Po bratersku



specjalistyczną aparaturę do pozajelitowego odżywiania dzieci. W tym celu mu zafundował chromatograf gazowy.

Sobotniej imprezie towarzyszyła wystawa kronik i proporców przygotowana przez hm Wacława Bojarskiego. - Było sympatycznie, hałaśliwie i fajnie - podsumowała dzień komendantka Hufca, Krystyna Chowaniec.

Mol

W kolorze

Do końca marca w sali wystawowej Sanockiego Domu Kultury oglądać można otwartą w piątek wystawę fotografii Władysława Szulca. Autor, wielokrotnie zdobywca nagród w konkursach na fotografię czarno-białą, tym razem prezentuje prace wykonane w technice kolorowej.

Władysław Szulc jest absolwentem konserwatorstwa i muzealnictwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1964 roku mieszka w Sanoku i pracuje jako fotograf w Muzeum Budownictwa Ludowego.

Mol

Budżet uchwalony - ile komu?

Wydatki tegorocznego budżetu ustalono w wysokości 31.243.159 zł. Niedobór budżetowy w kwocie 1.040.000 zł sfinansowany zostanie kredytem długoterminowym.

Najwięcej pieniędzy z miejskiej kasy (39,75 procent) przeznaczony jest na oświatę i wychowanie. Utrzymanie szkół podstawowych kosztować będzie 10.493.315 zł. Subwencja z budżetu państwa wynosi 86,3 procent tej kwoty (9.060.387 zł), pozostałą część stanowią środki własne. Dotacja dla przedszkoli (miejskich i społecznego), ochronek oraz na utrzymanie ogródków jordanowskich - 1.635.000 zł. Planuje się też wykonanie stanu surowego zamkniętego jednego segmentu szkoły w Olchowcach.

Wydatki na opiekę społeczną pochłoną 13,4 procent budżetu, tj. 4.121.795 zł. Na kwotę tę złożą się zasiłki i pomoc w naturze, dodatki mieszkaniowe, usługi opiekuńcze w domach podopiecznych, dożywianie dzieci w szkołach i utrzymanie MOPSu.

Ochrona zdrowia to skromne 1,68 procent wszystkich wydatków - 547.520 zł, z czego 500.000 to dotacja dla żłobków.

Na kulturę i sztukę miasto wyda 1.466.800 zł. W tej kwocie mieszczą się dotacje dla Sanockiego Domu Kultury w wysokości 397.800 zł (i na remont 500.000 zł), dla Miejskiej Biblioteki Publicznej - 397.700 zł, dla „Tygodnika Sanockiego” - 61.000 zł. Promocja kultury w różnych formach kosztować będzie 77.400 zł, a suma wydatków w tym dziale stanowi 4,63 procent budżetu ogółem.

Sport i kultura fizyczna otrzymują 1.014.380 zł z

przeznaczeniem dla MOSiR-u 660.000 zł (w tym na modernizację basenów 150.000). Kluby dostaną odpowiednio: STS 246.000 zł, Sanoczanek 15.180 zł, Stal 23.000 zł. Energia na sztucznym lodowisku kosztować będzie 82.200 zł, a przygotowanie placów zabaw i boisk 15.000 zł. Na imprezy sportowe promujące miasto wydatkuje się 11.300 zł, a na sport młodzieżowy 37.000 zł. Na wydatki w tym dziale przeznaczono 3,62 procent wydatków miasta.

Kolejny „drogi” dział to gospodarka komunalna obejmująca 14,43 procent wydatków na kwotę 4.753.062 zł, m.in. na oczyszczanie miasta, utrzymanie zieleni, remonty bieżące ulic (Zagumna, Stolarska, Kościelna, Sadowa, Gorazdowskiego, Gałczyńskiego, Tuwima, Stawiska, boczna Konarskiego, Zamenhoffa, Zapolskiej, Okołowiczowska, Konopnickiej Aleje WP, Biała Góra, Cegielniana, chodnik w centrum, Sierakowskiego, Rataja, Robotnicza - droga do działek, Warzywna - plac manewrowy, Schody Francuskańskie), sygnalizację świetlną, utrzymanie cmentarzy i miejsc pamięci, dbałość o studnie, źródła, ciek i sztalety publiczne oraz oświetlenie ulic (m.in. ul. Kwiatowa i Lipowa).

Gospodarka mieszkaniowa „zadowoli się” 10,18-procentową partycypacją w budżecie na kwotę 3.267.870 zł, które przeznaczone będą w znacznej części na gospodarowanie nieruchomościami, sfinansowanie inwestycji (adaptacja budynków przy ul. Bema i Okulickiego, budowa bloku komunalnego przy ul. Stróżówkiej,

rekultywacja wysypiska, oczyszczalnia ścieków, hydrofornia strefowa), uzbrojenie ulic (Szklana Górka, dzielnica Dąbrówka), dotacja do uzbrojenia terenów dla spółdzielni mieszkaniowych, współdziałanie w kosztach budowy parkingów.

Oprócz wymienionych, w inwestycjach przewidziano jeszcze zadania: dokończenie Obwodnicy Północnej (550.000 zł), przebudowa ul. Kiczury (150.000 zł), sieć kanalizacyjna na ul. Przemyskiej (95.000 zł), umocnienie skarpy nad ul. Podgórze (70.000 zł), zakup budynku administracyjnego od byłego OTL (70.000 zł) oraz inwestycje w Urzędzie Miasta (155.000 zł).

Koszty utrzymania administracji państwowej i samorządowej obejmują 10,33 procent wydatków miasta w kwocie 3.182.477 zł, w tym: utrzymanie Rady Miasta 255.716 zł, dla rad dzielnicowych 36.400 zł oraz na utrzymanie Urzędu Miasta 2.579.015 zł, z czego na wynagrodzenia osobowe 1.889.205 zł, reszta zaś na pozostałe wydatki, takie jak partnerstwo miast (14.000 zł), promocja miasta (20.000 zł), letnie imprezy promocyjne (15.000 zł).

Bezpieczeństwo publiczne ma udział w budżecie w wysokości 17.000 zł rozdysponowanych: dla Policji 10.000 zł, dla Państwowej Straży Pożarnej 7.000 zł.

Pozostałą kwotę przeznaczono na rolnictwo (2.760 zł) i leśnictwo (14.310 zł), na finansowanie zadań gospodarczych (309.000 zł) oraz na inne wydatki - działalność różna i rozliczenia różne (łącznie 132.870 zł).

/bem/

TYLKO O VIP-ACH

Głównym hobby nowego wicepremiera prof. Marka Belki jest - zdaniem jego żony, Krystyny - lektura... gazet. W młodości, będąc z rodzicami na Mazurach, chadzał do kiosku nawet po kilkanaście kilometrów, a innym razem „na dworcach w Katowicach wysiadł po prasę i jak wrócił, nie było pociągu”. Uczulamy na to sekretariat wicepremiera, bo mogą być kłopoty, jeśli szef sam wybierze się po gazetę...

Są tradycje...

Modne jest ostatnio narzekanie na maniery obecnego kierownictwa ministerstwa kultury. Tymczasem Bogusław Kaczyński, żegnając Mirę

Hobby wicepremiera

Zimińską-Sygietyńską przypomina jak znakomita Artystka została potraktowana w 1991r. przez wicepremiera Grzegorza Michalskiego, prawą rękę ówczesnej szefowej resortu, też artystki, Izabelli Cywińskiej. „Musi pani przejść na emeryturę” - oświadczył wicepremier, a na pytanie dlaczego, wyjaśnił uprzejmie - „bo jest pani stara”. „A pan jest głupi” - rzuciła Zimińska opuszczając gabinet...

Echa karnawału

W gdańskiej restauracji Ryszarda Kokoszki pożegnała karnawał '97 silna reprezentacja VIP-ów z byłym prezydentem L. Wałęsą oraz byłymi premierami T. Mazowieckim i H. Suchocką na czele. Sukces odniósł poseł H. Wujec śpiewając w duecie z Ireną Jarocką utwór „Kocha się raz”, a dodatkową sensacją imprezy okazało się pojawienie na niej byłego ministra, a obecnie jednego z działaczy koalicji AW „S” Aleksandra Halla z niedawno poślubioną żoną, Katarzyną...

Dziura... reklamowa?

Dyrektor Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej prof. Jan Zieliński w rozmowie z „Przeglądem Tygodniowym” powrócił do ożywiających okresowo doniesień o tzw. „dziurze ozonowej” nad Polską. „Pomiary dokonywane przez IMiGW i PAN nie wykazywały i nie wykazują znaczących anomalii. Skorzystali na tym tylko producenci okularów, czapek z daszkiem i „specjalnych” kremów. Komercja jest komercją - każdy chce zarobić...” (PAI)

K.S.

SAMORZĄD W PIGUŁCE

*Trybunał Konstytucyjny usunął kolejną kłódę, która gminy rzucają pod nogi osobom starającym się o przejęcie na własność garażu wybudowanego za własne pieniądze.

W świetle orzeczenia TK gminy utraciły tym samym jedną z możliwości hamowania procesu uwłaszczenia garażowiczów. Przypomnijmy, że zgodnie z ustawą o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości, garażowicz może wystąpić do samorządu o nieodpłatne przekazanie mu garażu na własność, a gruntu w użytkowanie wieczyste. Musi jednak spełnić określone warunki, tj.: zbudował garaż za swoje pieniądze, miał na to pozwolenie budowlane i jest najemcą garażu.

Tymczasem gminy nie chcą dopuścić do utraty garaży, gdyż są one dla nich prawdziwą żyłą złota. Czysze dochodzą już przecież nawet do 100 zł w skali miesiąca. Rzecznik praw obywatelskich zwrócił uwagę TK na powszechną praktykę gmin, które nie chcą wydawać zaświadczeń o tzw. samodzielności lokalu. Bez takiego zaświadczenia notariusz nie może sporządzić aktu notarialnego przekazania garażu.

Trybunał Konstytucyjny określił jednoznacznie, kiedy zaświadczenie jest konieczne - wtedy, gdy poszczególne garaże mieszczą się w dwukondygnacyjnym zespole garażowym. Zaś w przypadku pojedynczego garażu albo gdy jest to ciąg garaży, notariusze nie powinni wymagać dodatkowych zaświadczeń.

*Bronić idei samorządu planuje powołana Rada Samorządowa Unii Wolności - podaje „Gazeta Wyborcza”. - Rada opowiedziała się za „ustrojem opartym na silnej gminie, powiecie i województwie samorządowym z własnymi, niezależnymi dochodami.

W skład powołanej Rady weszli prezydenci 28 dużych miast, wójtowie, burmistrzowie, radni oraz przedstawiciele największych organizacji samorządowych: Związku Gmin Wiejskich i Związku Miast Polskich.

Zdaniem prof. Leszka Balcerowicza, lidera Unii Wolności, samorząd jest obecnie traktowany nie jak partner, ale jak przeciwnik. Spycha się na niego problemy, a jednocześnie zabiera źródła dochodów.

- Niech SLD wreszcie określi, czy chce powiatów, niech AW”S” i ROP wyjdą poza ogólne hasła decentralizacji państwa - apelował Balcerowicz.

*Wojewoda poznański nakłania koncern Daewoo do budowy w poznańskim fabryki podzespołów. Ostatnio przyjął od Daewoo Polska na dwa tygodnie do testowania samochodu Espero. Zapewnia jednak, że nie spowoduje to uprzywilejowania tej firmy i twierdzi, że odrzucenie jej oferty byłoby nietaktem...

*Poseł PSL Józef Gruszka został przewodniczącym Krajowej Rady Soleckiej. W rezolucji uczestnicy walnego zebrania Krajowego Sołtysów RP zapisali, że związek chce nawiązać do dobrych tradycji polskiego samorządu i doświadczeń ruchu ludowego.

***Zainteresowanie samorządnością jest w Polsce niewielkie - powiedziała prof. Zyta Gilowska w wywiadzie dla „Dziennika Wschodniego”. - Najlepszy czas na wprowadzenie powiatów minął. Jeszcze dwa, trzy lata temu poziom zainteresowania społeczeństwa reformami w państwie był dużo wyższy. Ponieważ o reformie się tylko gada i nie przedstawia się szczegółów, to ludzie się zmęczeni i przestali się nią interesować. Zaczęli indywidualnie cieszyć się wolnością ekonomiczną, którą po części już mają. W 1993r., gdy zajmowałam się konsultacją projektów powiatowych, np. w województwie lubelskim, tylko dwie gminy opowiedziały się przeciwko powiatom, w skali całego państwa nie było to więcej niż 20 proc. gmin. Potem do głosu doszła partyjna polityka i zaczęła się typowa kłótnia o perspektywiczne interesy partyjne. (PAI)

A.W.

Na osiedlu Słowackiego, między blokami, stoi piętrowy dom. Przy domu mieszka pies. Mieszkańcy okolicznych bloków bardzo się o niego martwią. Właściciele zwierzęcia uważają natomiast, że blokowi chcą psu zrobić krzywdę.

- To jest bardzo młody pies i bardzo się męczy. Ci gospodarze w ogóle o niego nie dbają. Nie karmią go - mówi prosząca o anonimowość mieszkanka jednego z bloków. - Jest pozostawiony samemu sobie. Gdyby nie sąsiedzi, to chyba zdechłby z głodu. On nawet wody nie dostaje. Jeśli dadzą mu jeść, to jakieś skisłe pomyje. Boję się, że skończy tak jak poprzedni. Też go nie karmili, stał w tym błocie ze złamaną łapą. Aż w końcu zniknął - rozkłada ręce.

Nigdy nie

powinno się w takich warunkach trzymać zwierząt. To jest psi Oświęcim. Stoi w tym błocie (najgorzej jak topnieje śnieg) i własnych fekaljach. Jestem emerytowanym lekarzem weterynarii. Dostrzegłam w jego odchodach człony tasiemca. On chyba nigdy nie był odrobaczony - opowiada z troską. - Poza tym wszystkim stanowi niebezpieczeństwo epidemiologiczne. Deszcze będą wymywać te ekskrementy na trawnik, do piaskownicy. Tam przecież bawią się dzieci! - dodaje ze zgrozą.

- Panie, to wszystko nieprawda! - właścicielami posesji jest dwoje starszych ludzi. Ja pracowałam w Nafcie i codziennie przynoszę mu ze stołówki całe wiadro jedzenia. Człowiek tak dobrze nie zje, jak on je - mówi gospodyni. - Ja się wychowałam na wsi. Wśród zwierząt. Teraz też mamy oborę. Jak się nie da zwierzęciu jeść to człowiek nie zaśnie. Pies powinien jeść dwa razy dziennie. Przepisowo! Proszę

zobaczyć jakie ma warunki. Najpierw trzymałem go na łańcuchu, to skomlał. No to ogrodziłem mu kawałek terenu. Ma tu jak w raj! Buda też jest. Na zimę wyścieliłem mu kolderkę, ale porwał ją i wyciągnął. Bo pies do zimnego ciągnie - wtóruje jej małżonek.

- Oni nawet na niego nie patrzą. W ogóle go nie karmią. Noszę mu jedzenie, a przede wszystkim karmią go dzieci. Żal im psika - mówi inna z sąsiadek. - Najlepiej było to widać w okolicy Nowego Roku, kiedy spadł śnieg. Przez kilka dni do jego zagrody prowadziły tylko moje ślady. Bo ja tam do niego do środka wchodziłam. On mnie poznaje już jak wychodzę z klatki. I się cieszy. A jak je! On nie je, tylko potyka. Taki jest głodny. Mój mąż w ogóle tamtędy nie

chodzi, tak

PIESKA SPRAWA

mu go żal. Ostatnio wyścieliłam mu nawet budę starą odzież, ale rozwłóczył wszystko po zagrodzie.

- Ja się z psami umiem obchodzić. Poprzedniego miałem 29 lat! Pod koniec życia ktoś mu przetrzął łapę, więc musiałem go uspić. Pewnie dzieciaki rzucały w niego kamieniami. To był pies! Nie to co ten. Ten jeszcze głupi, tylko bawić się chce. Zresztą tego też już jakiś gość próbował kijem stłuc. Uwiązany psa! To nie są ludzie... Ostatnio ktoś mu nawrzucał starych szmat. Cały wybieg miał zaśmiecony. A ci z bloków to wariaty! Dlaczego właśnie nas się czepiają? Bo oni są blokowi, a my tu jesteśmy na swoim. Żal im. Ale myśmy byli tu pierwsi.

- Co on plecie! Widział pan kiedyś 29-letniego psa? - kręci z politowaniem głową pani weterynarz. - Ja nie wiem co się z tamtym stało, ale cierpiał katusze. Teraz boję się o tego.

Michał Olszański

Piotr Haduch ma 82 lata. Przeżył stalag, roboty przymusowe i 40 lat w lakierni Autosanu. Mieszka razem z zięciem i wnukami w jednorodzinny domu przy ul. Murarskiej. Pierwszy raz w życiu zwrócił się o pomoc do gazety.

- Półtora roku temu zmarła moja córka. Po pogrzebie zostałem sam. Mieszkam co prawda z zięciem i wnukami, ale od tego czasu on zaczął się nade mną znęcać - opowiada lekko przygarbiony, drobny starszy pan. Aby móc spokojnie porozmawiać, zaprosił nas nie do siebie, a do stojącego po sąsiedzku drewnianego domu swojej szwagierki. - Tam on by nam nie dał porozmawiać - mówi. W trakcie opowiadania jego trzęsące się, starcze ręce będą dygotać coraz silniej.

W domu

- Ja mu zawsze fundowałem wszystko. I na dzieci dawałem, płaciłem też wszystkie opłaty. Kiedy córka umarła, on powiedział mi, że nie będzie mi dawał obiadów. Kazał znaleźć mi sobie restaurację. Od tego się zaczęło. Teraz jak wychodzi z domu, to zamyka przede mną drzwi do kuchni. Nie daje mi też korzystać z łazienki - pan Piotr musi korzystać z ustawionej na zewnątrz wygodki. Kąpie się u rodziny, która na szczęście mieszka zaraz obok. - Zięć zamyka mnie też w pokoju. Muszę prosić wnuki, żeby mnie wypuściły. Kiedyś wyrwał mi drzwi, grozi też, że porozbijają meble. I cały czas wyzywa mnie od najgorszych - opowiada drżącym ze zdenerwowania głosem. - Mówi, że mnie w worku pochowa, zabije, odsiedzi i będzie miał wreszcie spokój, że jestem Ukrainiec i mnie wykończy.

- To wszystko zaczęło się po śmierci mamy - potwierdza słowa dziadka najstarsza wnuczka pana Piotra, 21-letnia Ania. Od tygodnia nie mieszka razem z ojcem. - Moje młodsze rodzeństwo w ogóle nie może rozmawiać z dziadkiem. Boją się, że ojciec je zbije, albo wyśle do

domu dziecka. Dba o nich, nie można powiedzieć. Są czyste, dobrze ubrane. Tylko cały czas robi awantury dziadziowi. Dogaduje. Mówi na przykład, żeby szykował sobie poduszki do trumny. Takie głupie teksty. Kiedyś dziadzio wszedł do mojego pokoju. Ojciec złapał go za koszulę i wypchnął na korytarz. Dziadzio może przebywać tylko u siebie.

przepisania licznika, bo przez zięcia nie może korzystać z gazu, a rachunki płacił. Dzieci nie mają z tym nic wspólnego.

W sądzie

W styczniu ub. roku, Piotr Haduch postanowił złożyć w prokuraturze doniesienie o znęcaniu się zięcia. Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. Jako powód podano: „(...)rozbieżność w

dam, a sam wodę będę pił. Jego podburza rodzina. Do więzienia chcą mnie wsadzić. Niech on se robi co chce, niech mi tylko da spokój, niech mnie tylko nie prowokuje! - gorączkuje się.

W zimnie

- Zdecydowałem się przyjść do gazety, bo mimo wyroku, on wciąż awanturuje się. Tydzień temu odciął mi prąd - tłumaczy pan Haduch. - A ja

własnym domu. A swoje rachunki płacę - mówi pan Haduch. Z kolei zięć znów puka się w czoło. Prowadzi do pokoju teścia. Światło jest. Wykręca bezpiecznik. Światło gaśnie, a równocześnie milknie radio w kuchni. - I jak ja mogłem tylko jemu odłączyć prąd? - pyta. Kiedy w domu pojawia się teść, zaczynają się wzajemne oskarżenia. Pojawiają się sprawy świeże, jak i te sprzed pięciu lat. Głównie dotyczące pieniędzy. Kto za co płacił, kto się do kogo wprowadził, kto co komu kupił. Faktycznie, trudno się w tym wszystkim połapać. W pewnym momencie zięć oskarża pana Piotra, że ten sam nosił bezpieczniki w kieszeni. Tamten reaguje oburzeniem.

W prokuraturze

- Jest jeszcze jedna sprawa - opowiada, jeszcze w domu szwagierki Piotr Haduch. - W styczniu zięć złamał mi palec - pokazuje krzywo zrosnięte kości. - Trzy tygodnie w gipsie chodziłem. - Na stole pojawia się zaświadczenie lekarskie. - Siedziałem w pokoju, a on przynosi mi pismo do czytania. Mówię: „Pójdę do Mariana, to mi przeczyta”. A on złapał mnie za rękę i to pismo, a mój palec ino chrup!!!

- Mnie wtedy w domu nie było - zarzeka się obwiniony. - Jak on w domu zostaje, to ja wychodzę, bo może mnie o coś posądzić! Oni chcą mnie skończyć, a dzieci posłać do domu dziecka.

- Prowadzimy w tej sprawie postępowanie przygotowawcze sprowadzenie uszkodzenia ciała - mówi prokurator Tadeusz Hałas. - Na wniosek pełnomocnika poszkodowanego zarzut zostanie rozszerzony. Niewykluczone, że sprawy przypisany zostanie po raz kolejny zarzut o znęcanie się. O jego winie lub niewinności zadecyduje jednak sąd.

Michał Olszański

Na swoim

Zięć Piotra Haducha jest niewysokim, czarnowłosym mężczyzną tuż po czterdziestce, z wąsem „na Wałęsę”. Nie jest zbyt chętny do rozmowy. - To on się nade mną znęca. Psychicznie! Ja chciałem do telewizji pójść, do „Sprawy dla reportera”. Ja mu kuchnię zamykam? - puka się wymownie w czoło. - Proszę zobaczyć, wszystko jest otwarte. Gdzie ja bym mu zamykał. Zabraniam dzieciom z nim rozmawiać? One się go boją! Bo on drzwi zamyka na haczyk. Nigdy w życiu go nie wyzywałem. Nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Zaraz panu pokażę prawdę - przynosi teczkę z dokumentami. Niektóre podtyka pod nos, innych nie daje obejrzeć. - Jesienią wypowiedział wodociągom umowę o dostawie wody. W ubiegły poniedziałek odciął gaz, bo sobie nie życzył mieć gazu. Przepisałem licznik na siebie. Chciał, żeby nie było gazu dla dzieci. Ja mam czwórkę dzieci, krowę i robię! Chcę żyć. To co on mówi, nie jest prawdą. I po dyskusji! - mówiąc nerwowo przechadza się po pokoju. Pan Piotr twierdzi, że doprowadził do

zeczaniach obu stron. Nie można obiektywnie stwierdzić winy podejrzanego”. Piotr Haduch odwołał się od tej decyzji. Sanocka prokuratura ponownie zajęła się sprawą. Efektem tych działań jest wyrok Sądu Rejonowego w Sanoku. 4 lutego zięć został uznany winnym tego, że „w okresie od stycznia 1996. do czerwca 1996 r w Sanoku znęcał się fizycznie i moralnie nad swym teściem Piotrem Haduchem w ten sposób, że naruszał jego nietykalność cielesną, zmuszał do określonego zachowania, groził popełnieniem na jego szkodę przestępstwa oraz znieważał go słowami obraźliwymi”. Sąd skazał go na karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i zobowiązał go do zapewnienia teściowi w tym czasie „poczucia spokoju i bezpieczeństwa”. Wyrok nie jest prawomocny, ponieważ skazany zapowiedział wniesienie apelacji.

Nie chce jednak o niej rozmawiać. - Nie na ten temat nie wiem. Koniec dyskusji! Ja już nie wytrzymuję nerwowo! Krowę, świnię, pole mam i czwórkę dzieci. Mleko im

prądem ogrzewam swój pokój, na prądzie gotuję.

Rodzina Piotra Haducha poprosiła o interwencję Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W domu na Murarskiej pojawiła się pani Janina Folta. - Z panem Haduchem spotykałam się sporadycznie. My pomagaliśmy rodzinie jego córki, ze względu na wielodzietność. Po tragedii także zajęliśmy się nimi. Bywałam w ich domu, spotykałam pana Piotra, ale nigdy nie wspominał o żadnych sytuacjach konfliktowych. 17 lutego pierwszy raz interweniowałam w jego sprawie. Kiedy wszedłam do środka, zimnica była niesamowita, mimo że działo się to w południe. Światła nie było. Panowie oskarżali się wzajemnie o wykręcenie korków. Porozmawiałam z nimi, z dyrektorem energetyki. Tam są dwa liczniki. Trudno się w tym wszystkim połapać. Ale rachunki płacone są regularnie. Spisałam notatkę. Potem dostałam informację, że wszystko wróciło do normy - wyjaśnia.

- W sobotę przywrócił mi prąd, ale przez cały tydzień marzęm we

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-18.00

Wypożyczalnia dla dzieci: pn. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-17.00, sob. - nieczynne

Czytelnia: pon., sob. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00-18.00

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2
wt., śr., czw., pt. 14.00-19.00
ul. Traugutta 17
pn., czw., 10.00- 15.00, wt., śr., pt. 10.-17.00

Olchowce
wt.-pt. 14.00-18.00
ul. Piastowska 74
wt. 11.00-14.00, śr.,czw., pt. 13.00-17.00

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 321-82)
pon. 8.00-14.00, wt.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 316-72)
Codziennie 8.00-18.00

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury (tel. 341-42)

ul. A.Mickiewicza 24
* Kino Premierowe
Film „Zuchwały Beaumarchais”
1.03.97 - godz. 19.30
Film „Okup” prod USA, doz. od lat 15
7.03.97 - godz. 19.00; 8.03.97 - godz. 17.00, 19.30

* Wystawa „Fotografia” - Władysław Szulc
czynna do 28.03.97 - godz.10.00-17.00 w dni powszednie

*Misterium Męki Pańskiej „Golgota” - Młodzieżowa Grupa Teatralna z Krosna
2.03.97 - godz. 18.00

*DKF Omnibus - film „Pulkownik Kwiatkowski” reż.K.Kutz
6.03.97 - godz.18.30

* Grupa Tańca Współczesnego „Progress” - zajęcia dla wszystkich chętnych w wieku 15-17 lat, we wtorki, środy i czwartki w godz. 12.30-14.00

* Koło plastyczne dla młodzieży - zajęcia w poniedziałek i czwartek w godz. 16.00-19.00

* Koło plastyczne dla dzieci - zajęcia we wtorki w godz. 16.00-18.00

Młodzieżowy Dom Kultury (tel. 309-15)

Pl. św. Michała 6
czynny codziennie 9.00-19.00

ODK „Puchatek” (tel. 317-76)

ODK „Gagatek” (tel. 302-62)

Szkoła muzyczna

26 lutego o godz. 16.30 w auli PSM odbędzie się uroczysty popis półroczny uczniów. Wstęp wolny.

Telefony

Pogotowie Energetyczne	308-61
Pogotowie Gazowe	303-03
Pogotowie Wodociągowe	326-57
Pogotowie Weterynaryjne	329-94
Pogotowie Pediatryczne	306-22
Pomoc drogowa	981
Informacja PKS	936
Kasa biletowa PKP	304-04
Postój Taxi	303-33
Nadawanie telegramów	905
Zamawianie rozmów międzymiastowych	900
Biuro napraw	914
Biuro zleceń	917
GOPR	322-04

(całą dobę)

Drodzy Czytelnicy!

Serdecznie zapraszamy do udziału w naszej nowej zabawie - Telekrzyżówce!

Do wygrania 10 wspaniałych nagród: wiertarka udarowa, dwie gofrownice, dwa komplety pojemników próżniowych do przechowywania żywności, dwa rozdrabniacze do warzyw oraz trzy nagrody - niespodzianki. Łączna ich wartość - 1500 zł (15 mln starych zł).

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy prawidłowo rozwiązać naszą krzyżówkę, odgadnąć hasło i zadzwonić pod numer: 0-700-73-501. Koszt połączenia 3,70 zł za minutę. Operatorem łączący jest firma Legion Polska.

Nasz numer jest do Państwa dyspozycji od dzisiaj do wtorku 4 marca codziennie, 24 godziny na dobę. Można dzwonić wiele razy, zwiększając szansę na wygraną. Można wygrać więcej niż jedną nagrodę.

Jeśli podacie Państwo prawidłowe hasło i nagracie swoje dane, komputer przydzieli Państwu Osobisty Numer Identyfikacyjny, który będzie Państwa „wizytówką”. Uwaga! Numer należy zapisać, ponieważ jest on potrzebny do odebrania nagrody.

Jednocześnie informujemy, że nagrody rozsyła firma SERVISCO w miesiąc po opublikowaniu w gazecie listy wygrywających.

Życzymy Państwu miłej zabawy. Rozwiązanie krzyżówki oraz listę osób nagrodzonych opublikujemy za dwa tygodnie.

POZIOMO:

1. roczny raport finansowy, 4. lubieżnik, rozpustnik, 7. tradycja przyjmowania w szeregi studenckie, juvenalia, 8. ksiądz z „Pana Tadeusza”, 9. dostojństwo, powaga, wspaniałość, 12. rodzaj, gatunek, 13. pierwszy mężczyzna, 16. organizacja założona przez M.Kotańskiego, 18. tęgość, nadwaga, 19. ptak z rodziny kurkowatych, towarzyska, ruchliwa, 20. gra, rozrywka.

TELEKRZYŻÓWKA

PIONOWO:

1. rzadkie imię męskie, 2. służący w bogatym domu, ubrany zazwyczaj w liberię, 3. piosenki o tematyce marynistycznej, 4. początek biegu, 5. sposób; w gramatyce np. rozkazujący, orzekający, 6. ... Xerox, 10. kurtka ma je dwie, 11. uznanie, poklask, aprobata, 14. trasa, ulica, szlak, 15. popularne imię krowy, 16. zmierzch, ciemność, 17. można coś z nim robić - energicznie, „z ikrą”.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 dadzą rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązanie krzyżówki audiotele z 12 lutego br.

Prawidłowe hasło: Popielec

W drugiej części konkursu należało powiedzieć, jak się nazywa Święto Zakochanych.

Nagrody otrzymują:

1. Ewa Sierakowska (0809) - krjalnica, 2. Henryk Gryczewski (3809) - express do kawy, 3. Renata Szymańska (2004) - express do kawy, 4. Lucyna Malecka (0206) - żelazko, 5. Joanna Orłowska (2202) - żelazko, 6. Ryszard Sapczyński (2204) - rozdrabniacz do warzyw, 7. Krystyna Krzesicka (7505) - rozdrabniacz do warzyw, 8. Aleksandra Jagła (7006) - lampka na biurko, 9. Daniel Stepułkowski (8402) - lampka na biurko, 10. Waldemar Szczurowski (8402) - lampka na biurko.

1		2		3		4		5		6
		23		13			24		3	
	19								18	
7										15
			25			8		20		
							8			26
9				10		11		10		
	6		5						13	14
				12					9	
16			17							
				12		14				4
	1			18						17
	21						11			
19							20			22

Komornik bierze wszystko

To jeden z najrzadszych i najintrygantszych zawodów: komornik. Zajmowaniem willi, samochodów, telewizorów, rachunków - na mocy sądowego wyroku - zajmuje się w Polsce około sześciuset osób, głównie mężczyzn z wykształceniem średnim, bo też trzeba mieć charakter do tej roboty, no i dobrą kondycję fizyczną, by umknąć przed rozwścieczonym dłużnikiem.

Nie lubią komornika ludzie, którym coś odbiera, zdarza się poszczać go psami lub użyć draga. Ale w nim właśnie pokładają nadzieję inni - na przykład ci, których oszukano w interesach, czy choćby matki oczekujące alimentów. Sądowi egzekutorzy w ciągu roku otrzymują prawie siedemset tysięcy zleceń, przeważnie polegających na odebraniu należności. Postępowanie kończy się powodzeniem, przeważnie częściowym, w jednej sprawie na dziesięć. Z każdej odzyskanej dla Skarbu Państwa czy wierzyciela stuzłotówki na koszty komornicze przypada pięćdziesiąt.

Niektórzy komornicy pobierają więcej z kasy niż do niej wnoszą. Bywają kancelarie, których utrzymanie kosztuje drożej niż finanse Wysokiego Sądu. Polski wymiar sprawiedliwości, w ogóle opieszale, w tym przypadku bije rekordy niesprawiedliwości. Karę najdotkliwszą - na majątku - ponoszą winni z wieloletnią zwłoką. Piętrzą się zaległości w tempie ponad stu tysięcy egzekucji rocznie. W

praktyce „wejście w hipotekę”, czynność groźna, znana z okresu międzywojennego, pozbawione zostało odstraszej mocy rynkowego sensu. Niezły bałagan panuje w tej branży, skoro przedstawiając w tych dniach propozycję ustawowego uregulowania „egzekucji sądowej” Sejmowa Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka stwierdziła: „stan jest fatalny i stale się pogarsza”.

Ramię sprawiedliwości jakby straciło władzę w palcach wskutek niewiarygodnego zdeformowania reguł organizowania i opłacania pracy tej grupki urzędników sądowych. Petent przywiązany jest do komorniczego rewiru jak chłop pańszczyźniany do roli. Poza rejonem nikt nie podejmuje się załatwienia sprawy. Etaty mają marniutki, kilkaset złotych, ale dochodzi do tego prowizja od wysokości opłat pobranych od wierzycieli, ryczałt na prowadzenie biura, plus zwrot kosztów i premia za ściąganie należności. Wszystkie te pozycje razem wzięte dają sumę atrakcyjną, oscylującą wokół trzynastu-czternastu tysięcy miesięcznie. Wystarczy na zatrudnienie ochroniarzy, a także na etaty dla żony i szwagra.

Według powszechnej opinii osób, które korzystały z usług sądowych egzekutorów w nadziei na odzyskanie swoich pieniędzy, najbardziej zależy im na pobraniu zaliczki „na poczet” kosztów, proporcjonalnej do odzyskiwanej sumy (zazwyczaj

dziesięć - dwadzieścia procent), którą można korzystnie ulokować w bonach „Profit” na przykład. I na tym często kończy się ich aktywność, ponieważ wynagrodzenie ma się nijak do efektów. Rozdęta sprawozdawczość sprawia, że najwięcej czasu zabiera opis czynności i wystawianie rachunków.

W swoim czasie inspektorzy NIK wykryli w kilkudziesięciu kancelariach techniki prawdziwie gangsterskie, w rodzaju przekazywania sprawy koleźce i zapisywania jej u siebie jako „załatwione”. Niektórzy występowali w roli dobroczyńcy wobec swojego pracodawcy, Wysokiego Sądu, obsypując prezentami w rodzaju maszyn do pisania, komputerów, czy lodówek. Jeden z prokuratorów przyjął kosiarkę podarowaną przez uczynnego urzędnika państwowej „komory”. Czyż trzeba dodawać, jak groźne to sygnały? Próbe unormowania sytuacji podjęto późno. Pojawiły się właśnie dwa projekty ustawowych zmian, w obu proponuje się uzależnienie dochodów komornika od skuteczności jego pracy oraz od wartości mienia odzyskanego dla Skarbu Państwa czy prywatnych wierzycieli. W jednym posunięto pomysł, by ten funkcjonariusz publiczny sam utrzymywał siebie i swoją kancelarię. Rzecz w tym, czy parlament zechce znaleźć czas na rozstrzygnięcie tej właśnie kwestii. (PAI)

(JM)

KRZYŻÓWKA NR 9

Poziomo:

2. drzewo kakaowe, 8. wierność, zaufanie, 9. zespół urzędów do przekazywania wiadomości z jednego aparatu do drugiego, 10. sepia, głównonóg z rzędu dziesięciornic, 11. tyle co nic, 12. pozostałość po zburzonym domu, 13. część długu do spłacenia, 16. bywa szczególnie lub drogowy, 18. ... Tse-tung, przywódca chiński, 20. aparat

do robienia zdjęć, 21. mebel do siedzenia, 22. śnieżny pojazd na gąsienicach, 23. nasienie śliwki lub wiśni, 24. zięć Mahometa.

Pionowo:

1. kontroler państwowej komunikacji, 2. równoboczny prostokąt, 3. stragan odpustowy, 4. kłujący chwast, 5. tańcowała z nitką, 6. rzymski mówca, filozof i mąż stanu (106-43 p.n.e.), 7. słona rybka na zagrychę, 14. wódz

Kozaków, 15. piwo angielskie, 16. rysuje piórkami i węglem, 17. nowe srebro lub zwierzę, 18. Jeżowska, polska piosenkarka, 19. ssak z rodziny żyraf.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 w prawym dolnym rogu utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru „TS”. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I - 10 zł, II - 5 zł, III - wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z „Maskotki” prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji „TS”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7/97: Miłość ci wszystko wybaczy

Nagrody wylosowali:

I - Monika Radwańska, Zagórz, ul. Batorego 70

II - Tomasz Terefeńko, S-k, ul. Kościuszki 45/1

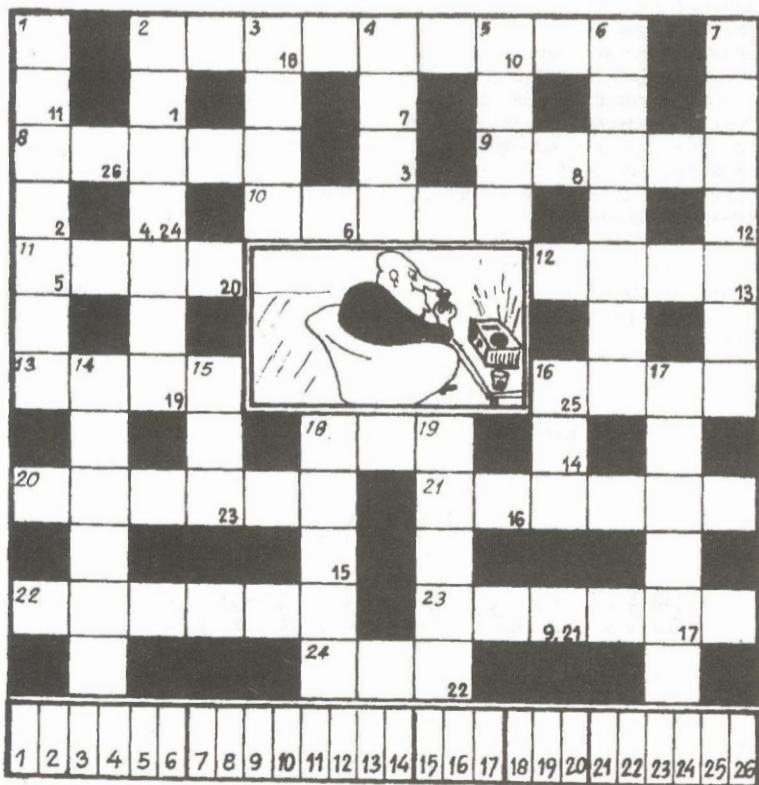
III - Mirosław Ciotucha, S-k, ul. Cegielniana 18/41

F.H.U. K & K

prowadzi usługi w zakresie:

- ♦ płytki ceramiczne
- ♦ panele wewnętrzne
- ♦ siding
- ♦ wymiana drzwi i okien

Sanok, ul. Cegielniana 16/29, tel. 34-155



Swoich ofiar wypatrują na dworcach, w pobliżu szkół, placów zabaw. Atakują na odludziu. Niektórzy zwabiają dzieci do swoich domów. Na ciastko, cukierki, lody. Inni płacą za usługi seksualne. Oficjalnej statystyki aktów przemocy seksualnej wobec dzieci nikt nie prowadzi. Dane szacunkowe mówią jedynie, że 34 proc. kobiet i 28 proc. mężczyzn było w dzieciństwie molestowane seksualnie. O tym, jak powszechne obecnie jest to zjawisko - nie wiadomo. Ale problem pedofilii, jak wynika choćby z prasowych doniesień, nie jest już na szczęście tematem tabu.

W listopadzie ubiegłego roku policja aresztowała w Rumii 51-letniego Tadeusza G., marynarza na rencie. Wykorzystał on seksualnie około 20 chłopców w wieku 10-11 lat. Za usługi seksualne pedofil płacił dzieciom od 5 do 20 zł. Tadeusz G. jest żonaty i ma dwoje dorosłych już, dzieci. Pod koniec ubiegłego roku do sądu w Głogowie trafił akt oskarżenia przeciwko 38-letniemu mężczyźnie, który napastował 11-letnią dziewczynkę. Spotkał ją na boisku szkolnym i zaciągnął do lasu.

Do tragedii dochodzi także w domu. Pedofilem może być ojciec, ojczym albo

z przygodnie poznanymi paniami. Jest to, jak twierdzi Barbara Bartel, zupełnie nowe zjawisko w polskich rodzinach.

Zaskakujące jest też i to, że skłonności do pedofilii mają ludzie starzy, którzy we wcześniejszych latach swego życia nigdy nie mieli takich skłonności. Staruszkowie, poprzez kontakty seksualne z dziećmi - jak wyjaśnia seksuolog - chcą się odmłodzić i bardziej uatrakcyjnić fizycznie. Molestowanie nieletnich jest też, w ich mniemaniu, próbą zatrzymania uciekającego czasu. - Często zaczynają od straszenia - mówi Barbara Bartel. - Czekają na klatce schodowej na dzieci wracające ze szkoły i pokazują odkryte genitalia. Strach ofiary jest dla nich bardzo podniecający, ale to tylko etap wstępny. Jeśli takie doznania przestają wystarczać, pedofil szuka kontaktu fizycznego z dzieckiem.

Najbardziej zagrożone na atak ze strony pedofila są dzieci w wieku od 3 do 8 lat. Trafiają się też niemowlęta molestowane seksualnie. - Dzieci są bezbronne i dlatego przyciągają do siebie jak magnes - wyjaśnia seksuolog. - Im młodsze, tym bardziej - w mniemaniu pedofila - „czystsze”. Dziecko jest traktowane w

Dzieci przyciągają jak magnes

Najbardziej zagrożone są trzy- i ośmiolatki

wujek. I problem wykorzystywania seksualnego dzieci, wbrew wielu opiniom nie dotyczy jedynie tzw. rodzin patologicznych. Przypadki molestowania córek przez ojców zdarzają się w rodzinach, gdzie oboje rodzice mają wyższe wykształcenie i żyją w dobrobycie. Sprawcami przemocy seksualnej w rodzinie są także kobiety. Zachodni naukowcy szacują, że co czwarty związek kazirodzcy występuje między matką i jej synem.

- Częstą przyczyną wykorzystywania seksualnego dzieci w rodzinie są kłopoty w życiu seksualnym z partnerką, ale gdyby przeprowadzić badania okazałoby się, że część „seksualnych oprawców” sama była w dzieciństwie molestowana - mówi Barbara Bartel, biegły sądowy z zakresu seksuologii. - Wykorzystywane dzieci są zastraszane i boją się powiedzieć komukolwiek o tym, co je spotyka. Natomiast matki tych dzieci, nawet jeśli wiedzą, co się dzieje, nie reagują. Przyczyna jest prosta - boją się stracić męża, od którego są uzależnione finansowo.

U podstaw pedofilii w rodzinie leży też lęk przed AIDS. Mężowie „zaniebdywani” przez żony wolą wejść w kontakt seksualny z córką niż ryzykować

kontaktach seksualnych jak zabawka. Zabawka, która nie poskarzy się, nie obrazi i nie może rzucić.

Pedofilia może być uwarunkowana przez wrodzone odchylenie typu psychosomatycznego lub być przejawem tzw. braku inicjatywy - i jest to cecha nabyta. „Kandydat” na pedofila jest osobą bierną i zakompleksioną. Lubi być podrywany, ale kobiety, w większości nie zwracają na niego uwagi. - Uważa się za mało atrakcyjnego mężczyznę i przez to właśnie boi się kontaktów z dorosłymi partnerkami - wyjaśnia seksuolog. - Boi się odrzucenia, bo się, że zostanie wyśmiany.

Takie zachowanie w konsekwencji prowadzi do niespełnienia się w roli społecznej - roli męża, kochanka, człowieka ważnego. Mimo skrupy, którą na siebie nakłada, w środku chce być najlepszy, najatrakcyjniejszy. Ale nie zawsze to się udaje. Kolejne niepowodzenia i nie spełnienie związków prowadzi do frustracji. Wtedy już żaden kontakt seksualny z dorosłym partnerem nie wystarczy. Pedofil ucieka w świat marzeń, fantazji. W stworzonym przez siebie obrazie jest osobą dominującą, a partner to tylko zabawka. (PAI)

Agnieszka Skwarczyńska

Felieton przedwielkanocny

O palmach i pisanym

W minioną niedzielę zaprzyjaźniona sąsiadka przywitała mnie zniemacka pytaniem - Palmę masz?!

- Kurcze, wtopiłam czymś! - przemknęło mi przez głowę w poplochu. No, nie powiem - zdarzyło się, że raz czy dwa mi odbiło, ale w czasach jeszcze szczenięcych. - O co jej może chodzić? Plotki tępię, cudzych mężów nie ruszam, półmisek zwróciłam niewyszczerebionym... - gorączkowy rachunek sumienia nie posunął mnie ani o krok do przodu - Może to te dwa jaja, co je w zeszłym tygodniu oddałam? Zbuki czy co... Ale jakby nawet, to nieświadomie... Żeby zaraz palmę sugerować?

- Przepraszam, ale nie bardzo... Jakby to... Były nieświeże?... - wyartykułowałam wreszcie zrodzone przed chwilą podejrzenie. Spojrzała na mnie uważnie.

- Co nieświeże? A, rozumiem! - zawołała ucieszona domysłem - Przez rok - nic dziwnego - musiały zaśmierdnąć. Zrobisz nowe. Jeszcze czas. - dodała pocieszająco, wbijając mnie w osłupienie. - Co zrobisz?! Jaja? - rozpacźliwie próbowałam ogarnąć to wszystko myślą. Nagle - Eureka!

...śmiałam się tak długo, że przyglądała mi się z widocznym niepokojem. - Co tobie?

- Mam palmę! - wykrztusiłam wreszcie z trudem.

- Z zielonym? - kontynuowała dociekle wzbudzając we mnie dodatkowy spazm śmiechu.

- Niestety, bez. - Dzisiaj Niedziela Palmowa. Trzeba coś zielonego. - stwierdziła stanowczo, po raz

54+311 LUTY '97 8+45
6.35 * 17.04 10.29 18.22 * 6.46

23

NIEDZIELA

Niedziela Palmowa

Izabeli, Florentyny, Romana, Romy
Damiana, Polikarpa, Florentyna, Seweryny

drugi wprawiając mnie w osłupienie. - Jaka Palmowa? Pięć tygodni przed Wielkanocą?! - zastępyłam w półśmiechu a oczy rozszerzały mi się niebotycznym zdziwieniem. - Komuś tu odbija, ale na pewno nie mnie... Przyglądałyśmy się sobie dłuższą chwilę. Niespodziewanie teraz ona zaczęła się śmiać. Zanosiła się wręcz, nie mogąc uspokoić. Wreszcie, osłabła z niepohamowanej radości, wskazała na niewielką kartkę. Z tegorocznego kalendarza. Pod datą 23 lutego jak wół widniało: Niedziela Palmowa.

Cóż, errare humanum est - jak mawiali starożytni. Czymże jest jeden miesiąc wobec wieczności...

A puenta? Nie należy ślepo wierzyć w to, co pisane, przed czym i Państwa przestrzegam...

Joanna Kozimor

Najpierw muszą uporać się z kombinezonem. Kupa roboty. Potem przypinają im linkę, dają partnera i gotowe. Można schodzić. Przez chwilę jeszcze ich widać, ale potem o tym, że gdzie tam są, świadczą już tylko ruchy linki. I bulki na powierzchni. Bul, bul, bul...



Gdy w telewizji widzimy, że „morsy” pomimo mrozu hasają w wodzie po kolana, parszając przy tym opętańczo i wykonując solo tzw. „niedźwiedzia”, to co najwyżej uśmiechniemy się pobłażliwie. - Ci to mają szajbę - myślimy przez chwilę i tyle nas to obchodzi. Ale zanurkować w zimie pod lód na głębokość kilkudziesięciu metrów, to już zupełnie co innego. Pełny szacunek. Panowie - czapki z głów, bo

Nurki idą

Idą powoli, bo tu nie miejsce na gwałtowne ruchy. Jak ktoś jest nerwus, to wysiadka. Taka zabawa nie dla niego. Pletwonurkowie mają swój niepisany kodeks. Dyscyplina przede wszystkim - raz zachowasz się niezgodnie z podwodnymi przepisami i cię nie ma. Wylatujesz! Bo to jeden niedoszły „Kapitan Nemo” tak skończył przez własną głupotę i niepotrzebną brawurę? Szczególnie nieodpowiedzialni są tacy, co to mają manię zaliczania coraz większych głębokości bez przygotowania. To przecież nie tak, że nurek od razu schodzi sobie głęboko, jak mu się podoba. Najpierw zdobywa uprawnienia na dwadzieścia metrów, potem na czterdzieści, aż wreszcie może schodzić do sześćdziesięciu. A zdobywanie kolejnych stopni przecież trochę trwa. Każdy musi „wyrzucić” swoją praktykę.

Dają nura z dyscypliną

Nowocześnie znaczy lepiej

Koło „Cypla” w Polańczyku, na środku wody jest jedna z największych głębokości na Zalewie Solińskim - około 60 metrów. Na „Cyplu” ćwiczą pletwonurkowie z działającej przy sanockiej straży pożarnej sekcji „Orka”. Testują nowe, bardzo drogie komplety do nurkowania, które otrzymali przed kilkoma tygodniami. Dziś bezpośrednio z brzegu (przy brzegu lód już puścił) schodzą na głębokość 20 metrów, a ich zadaniem jest pozoracja wyciągnięcia z dna kolegi-pletwonurka, który stracił przytomność. Nurkowie trenują regularnie - mniej więcej raz w miesiącu schodzą przynajmniej na 20 metrów - po to, by nie odzwyczajając się od przebywania na dużych głębokościach. Inaczej następuje tzw. „zastanie” organizmu i trzeba treningi rozpoczynać niejako od nowa.

Wbrew pozorom - choć to luty, a zalew

pokrywa jeszcze cienka warstwa lodu - ludzie po tych kilkunastu, czy kilkudziesięciu minutach pod wodą aż tak bardzo nie marzną, choć woda ma tylko 4 stopnie, czyli temperaturę, jaką utrzymuje lodówka. To zasługa nowych, nieprzemakalnych kombinezonów piankowych. - Mamy jeszcze stary radziecki sprzęt, ale jak ktoś chce w nim nurkować, robi to na własną odpowiedzialność - żartuje prezes „Orki” Andrzej Pałka.

Ryby na poważnie i na wesoło

Nurkowie często spotykają pod wodą ryby, więc trochę o nich opowiadają. Jeszcze przed zejściem w głąb zalewu jeden z instruktorów pyta nurka:

- Co robisz, jak cię zaatakują duża ryba, powidzmy rekin?

- Odwracam się do niej plecami.

- Nie plecami, tylko butlą.

To niby żart, ale rzeczywiście należy tak postąpić. Gdyby duża sztuka uderzyła ogonem nurka np. w maskę, to kto wie, co mogłoby się stać. Natomiast butla jest twarda i uderzenie w nią niczym nie grozi.

Duże ryby czasami na widok nurka wcale nie uciekają, tylko stojąc nieruchomo wpatrują się w niego. Podobno takie spotkanie zawsze robi dosyć dziwne, trochę niepokojące wrażenie. -

Zaatakuj zębacz, czy nie? - myśli sobie człowiek. Bywają też historie z sieciami. Raz nurek zaplątał się tak, że pomoc była niezbędna. Za to nie tak dawno szef szkolenia „Orki” Artur Czado znalazł w sieci ledwo już żywego sandacza. Nurkowie mieli więc niespodziewaną, smaczną kolację, a że ryba ważyła ponad trzy kilo, przeto chyba nikt nie poczuł się pokrzywdzony.

- To już było ładnych parę lat temu - pan Artur opowiada jeszcze jedną historię związaną z rybami, po której wszyscy zaśmiewają się serdecznie. - Nasz szef był dosyć cięty, więc postanowiliśmy zrobić mu kawał. Siedział sobie na pomoście, łowił z kolegą ryby. Zanurkowałem i po chwili znalazłem zarzucone zestawy. Musiałem się nieco wynurzyć - oczywiście tak, aby oni mnie nie widzieli - aby zobaczyć, po której stronie siedzi szef. Jak już wiedziałem, który haczyk jest jego, zamarkowałem branie. Zacięcie, ja trzymając haczyk zacząłem ręką naśladować walkę dużej ryby. Szef podniecony, jego kumpel już podstawił podbierak i wtedy zahaczyłem mu wędzonego szprotka. Jak to wyciągnął, wszyscy kumple dosłownie popadali ze śmiechu. Potem, żeby z niego pożartować, wiecznie pytałyśmy „kiedy jemy rybę?”.

Cmentarz, las i „Czarne skały”

Zalew Soliński jest jedynym akwenem na naszym terenie, który ze względu na swe pokaźne głębokości nadaje się do nurkowania. Nurkowie wymieniają kilka najciekawszych podwodnych miejsc:

- Bardzo tajemniczy jest zatopiony las naprzeciwko Jawora. Wiele podwodnych drzew stoi do dziś, trzydzieści lat po powstaniu zalewu. Niektóre są tak potężne, że nie można ich objąć oburącz. Kuszące miejsce, ale trochę strach tam pływać, łatwo się zgubić, albo w coś



zaplątać. Głęboko.

Warto też ponurkować przy tzw. podwodnym cmentarzu. Gdy tworzone Solinę został ekshumowany, ale niektórych nagrobków nie zdążyli już zabrać i tylko poukładali je w takie jakby kurhany. Jednej rzeczy nie potrafię wytłumaczyć: za każdym razem, gdy tam nurkuje, mam wrażenie, że ktoś właśnie posprzątał. Dno zalewu jest mocno zamulone, a przy tych nagrobkach mułu prawie nie ma.

I wreszcie trzeci z najciekawszych miejsc - „Czarne skały” na Teleśnicy. Podwodne, prawie pionowe skały, w których znajdują się niewielkie, takie dwumetrowe grotty. Można do nich wpłynąć, a bywa, że właśnie wtedy wyskakuje z nich duża ryba. Człowiekowi aż serce na moment bić przestaje.

Pletwonurkowie z „Orki” wiedzą jednak, że Zalew Soliński wielce zdradliwym jest. Co roku pochłania on po kilka ofiar i wtedy właśnie oni wkraczają do akcji. - Na Solinie ludzie szybko się topią. To nie Mazury, że ktoś przez parę minut utrzymuje się na powierzchni, próbując się ratować. Tu występuje tzw. wysysanie denne, spowodowane wysokim położeniem jeziora i jego głębokością. Idzie się prosto na dno. I to szybko. Nie ma żartów.

Święte słowa. Bo przecież nurkowie topielcowi w niczym już nie pomogą...

Bartosz Błażewicz



Wiedz co jesz

BEZPIECZNE „E”

- Całe szczęście - żartują w Sanepidzie - że jesteśmy narodem już uodpornionym na bakterie chorobotwórcze. Co roku bowiem kwestionuje się przydatność do spożycia ok. 11 proc. żywności krajowej, głównie z powodów mikrobiologicznych. Każdego roku ok. 37 tys. Polaków ulega zatruciu i zakażeniu pokarmowym. Przyjmując, że najwyższą jedną na dziesięć osób zgłasza się z tymi dolegliwościami do lekarza - można śmiało powiedzieć, że rocznie ok. 400 tys. stanów chorobowych spowodowanych jest złą żywnością lub złym odżywianiem. Częściej chorujemy też na zapalenie woreczka żółciowego, chorobę wrzodową, przewlekłe zaparcia, nowotwory. I o paradoksie, można nawet podejrzewać nie bez powodu, że to, iż nie cierpimy jeszcze na plagę zatrutych, epidemii chorób zakaźnych zawdzięczamy chemii, która żywiołowo opanowuje polską żywność, wymykając się często spod kontroli.

- Ile chemii na talerzu?

Jedno jest pewne. Zawsze można zrezygnować z dodawania chemicznych konserwantów do żywności - twierdzi dr Elżbieta Andrzejewska w Państwowego Zakładu Higieny. - Produkty były wówczas nietrwałe. Olej szybciej zjełczeje. Oplaci się więc i z punktu widzenia ekonomii jak i zdrowia dodać np. do niego przeciwutleniające, m.in. wit. E. Okrzyczane z kolei jako rakotwórcze azotyny do konserwowania wędlin, używane w minimalnych dawkach, nie tylko, że nam nie szkodzą, ale jeszcze zahamują rozwój bakterii, wytwarzających jad kiełbasiany zabójczy dla człowieka.

Jak jednak zorientować się czy producent nie przedawkował chemii? W przypadku np. napojów i słodczy (w tym lizaków, cukierków, gum do żucia itp.) najlepiej po kolorze. Im produkt bardziej kolorowy - tym większa pewność, że sztucznie barwiony.

Czytajmy etykiety

- Mimo, że takie słowa jak „dodatki” czy „konserwanty” budzą jednak niechęć wielu konsumentów, to gdyby nie one z naszego rynku zniknęłyby wiele produktów - mówi Longina Lewandowska-Borówka z Federacji Konsumentów. - Musielibyśmy pożegnać się chociażby z lodami waniliowymi. Szynka i polędwica nie mogłyby być sprzedawane bez dodatku saletry, nadającej wędlinom trwałość i różową barwę. Substancje dodatkowe poprawiają poza tym smak, zapach, przedłużają trwałość produktu, pozwalają zachować wartość odżywczą. Za dopuszczenie na polski rynek dodatków do żywności odpowiada Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, określając, co i w jakich ilościach jest dozwolone. A my powinniśmy przede wszystkim nauczyć się czytać informacje zamieszczone na danym artykule.

Dozwolone dodatki

Jesteśmy coraz częściej informowani o zawartości tajemniczych „E”... - W potocznej opinii substancje te uznaje się za toksyczne, wręcz rakotwórcze. Jest to błędna opinia - mówi Longina Lewandowska. - Bałabym się raczej produktów nieoznakowanych, bo te wymykają się spod kontroli, a mogą

zawierać substancje niedozwolone.

Zatem pod tajemniczym symbolem E 300, E 270, czy E 320 kryją się przeciwutleniające, zapobiegające wytwarzaniu się w jedzeniu szkodliwych związków. Naturalne barwniki to E 160 - annato i E 160a - karotyn, występujące w warzywach, margarynach może występować kwas benzoesowy E 210 i E 211, podobnie jak w napojach typu cola i sosach sałatkowych. Kwas sorbowy i jego sole - E 200-3 mogą występować z kolei w winie, serach żółtych i dżemach.

Poprawiają smak i wzmacniają zapach, dodatki słodzące, jak aspartam - E 251 czy glutamin sodu - E 621. Zaś o wygląd wyrobu „dbają” głównie stabilizatory pochodzenia naturalnego: wodorosty, owoce cytrusowe, jabłka, soja, rzepak, lecytyna. Niektóre z nich to agar E 406, żelatyna - E 415 i guma arabska - E 414.

Nie brak jednak producentów, którzy chcą sobie sprawę uprościć i powołując się na Unie Europejską domagają się rozszerzenia listy dopuszczalnych substancji dodatkowych. Rośnie lista pism do Państwowego Zakładu Higieny, sypią się groźby, prośby, aby nie bacząc na zdrowie konsumentów, zaakceptować przeróżne najdziwniejsze domieszki do żywności. Pewien wytwórca zaproponował nawet nowy polski spis substancji - dodatków do napojów orzeźwiających - w którym wśród 150 związków chemicznych znalazły się celuloza, skrobia, ale też kwas solny i siarkowy, wodorotlenek, o... amoniaku nie mówiąc.

Niezdrowa „zdrowa żywność”
Coraz większym zainteresowaniem

ciężą się stoiska z tak zwaną „zdrową żywnością”. Tymczasem pod jej szyldem wiele firm sprzedaje zwykłe produkty nie dla wszystkich zdrowe, by nie powiedzieć buble. Jak bowiem potraktować sztuczną śmietanę zawierającą obok zmodyfikowanej chemicznie skrobi, sztuczne barwniki i aromaty? Czy za zdrowe należy uważać przyprawy zawierające ponad 50 proc. soli? Czy preparat dietetyczny przeznaczony np. dla cukrzyka jest odpowiedni dla zdrowego kupującego? Czy zdrowymi można nazwać preparaty witaminowo-mineralne dla sportowców, jeśli jest to sama chemia? Nie mówiąc o ostatnio popularnych napojach biodynamicznych, nafaszerowanych nieraz kofeiną. A przecież to wszystko można znaleźć w stoiskach ze „zdrową żywnością”.

Trzeba też pamiętać o innej sprawie. Szeroko reklamowane otręby wprawdzie zawierają dużo cennego błonnika, przyspieszającego trawienie, ale nie

wszyscy mogą je spożywać bez przeszkód. Są tacy, dla których otręby są wręcz niewskazane, jak np. osoby cierpiące na choroby układu pokarmowego, lub przyjmujące niektóre leki nasercowe.

Nadmierne spożywanie tych produktów przez osoby nieświadome, a pragnące zdrowo się odżywiać zamiast pożytku, może przynieść szkody, jak zaburzenia w gospodarce mineralnej ustroju czy nadciśnienie u nadużywających soli - mówi prof. Wiktor Ziemiański z Instytutu Żywności i Żywienia. - Jedzmy lepiej to, co natura stworzyła, a więc dużo owoców, warzyw, pijmy mleko produkowane na nieskażonych terenach w sposób biodynamiczny bądź, pozyskiwane od zdrowych zwierząt hodowlanych. Korzystajmy z żywności po prostu wszechstronnie zbadanej, posiadającej atest. (PAI)

Teresa Kwaśniewska

Tylko dla zakochanych!

Nie zapomnieliśmy o obiecanej nagrodzie za najpiękniejsze Walentynki. Mamy nadzieję, że mimo iż nieco spóźniona, przyniesie laureatce radość. Po odbiór upominku zapraszamy do redakcji JA - autorkę życzeń dla Piotra Kobiałki.

Przepraszamy jednocześnie wszystkich ofiarodawców i obdarowanych za fatalne ułożenie życzeń na stronie - niestety nie mieliśmy na to żadnego wpływu...

W barwnej mozaice narodowościowo-wyznaniowej królewskiego wolnego miasta Sanoka bezsprzecznie największy wpływ na życie kulturalne miasta wywierali Polacy. Dysponowali własną miejscową prasą i najliczniejszymi organizacjami społeczno-kulturalnymi.

Wiosna Ludów w dziejach drukarstwa polskiego to okres żywego ruchu wydawniczego, nie tylko w wielkich ośrodkach miejskich, ale i na prowincji. W okresie tym powstaje szereg nowych

niedarowanym. Sądzę więc, że „Reforma” jest jednym z najpiękniejszych objawów samostanowienia żywo prowincji. Za przykładem Sanoka, sądzę, że powoli pójść by powinny i inne miasta Galicji, tworząc organa swych miejscowych interesów i tłumaczyli spraw ogólnych (...).

W latach 1848 - 1870 sanocka drukarnia wydała nakładem własnym 125 tys. książek o różnej objętości. Z obcych nakładów wydano 50 tys. egzemplarzy.

Wydawnictwa te miały dużą wymowę społeczną, polityczną i kulturalną na ziemiach polskich zaboru austriackiego.

Po nagłej śmierci Karola Pollaka w kwietniu 1880r., księgarnię i drukarnię prowadził jego syn Michał Pollak kontynuując prace wydawnicze ojca. Faktycznym kierownikiem zakładu był jednak Franciszek Patały. Od 1895r. redaguje on i wydaje „Gazetę Sanocką”, a w latach 1910 - 1914 „Tygodnik Ziemi Sanockiej”. Prowadzona przez niego firma zatrzymuje nadal nazwę „Drukarnia i Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku”. Była ona w tym czasie najwęższym ośrodkiem życia kulturalnego i oświatowego w mieście.

Tu zgłaszano prenumeratę na czasopisma, tu kupowano bilety do teatru, składano datki na cele dobroczynne i oświatowe, tu mieściła się wypożyczalnia książek, introligatornia, warsztat oprawy obrazów. Tu wreszcie kupowano książki,

profesora Gimnazjum Męskiego, Adama Pytla. Ten ostatni najczęściej zamieszczał teksty przeciwko syjonistom sanockim. Pismo to wywierało istotny wpływ na kształtowanie świadomości narodowej miejscowych Polaków, popularyzowało czytelnictwo, informowało o życiu miasta, imprezach, reklamowało firmy rzemieślnicze i handlowe.

W latach 1918 - 1919 wychodził w Sanoku „Tygodnik Ludowy”, którego redaktorem był Stanisław Boczański. Pismo miało charakter radykalny. Po „Tygodniku Ludowym” ukazywał się „Sanoczanin” z podtytułem „Czasopismo poświęcone sprawom ogólnej polityki narodowo-ludowej”, redagowany przez adwokata dra Jana Rajchla, późniejszego burmistrza królewskiego wolnego miasta Sanoka. Po upadku „Sanoczanina” zaczął J. Rajchel wydawać „Ziemię Sanocką”. W latach trzydziestych wychodziło „Słowo Podkarpackie” - niezależny, ilustrowany tygodnik poświęcony sprawom społecznym, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym miast i powiatów Podkarpacza. Na jego czele stanął Mikołaj Kosianowicz. W 1927r. zaczął pojawiać się „Gospodarz” - organ instytucji rolniczych i społecznych Ziemi Sanockiej. Był to dwutygodnik, którego redakcja i administracja znajdowała się w rękach Towarzystwa Gospodarczego w Sanoku.

Miała i młodzież swoje pismo - „Bóg i Ojczyzna”, miesięcznik redagowany przez Michała Urbankę, nauczyciela miejscowego gimnazjum i Komendanta Hufca Harcerskiego Męskiego w Sanoku. Współpracowali z pismem m.in. Emilia Słuszkiewicz, Jadwiga Zaleska, dr Edmund Słuszkiewicz. Wydawcą był Hufiec Harcerski w Sanoku. Pismo zawieszono po dwóch latach z powodu trudności finansowych podobnie zresztą jak wcześniejsze tytuły. Faktem jest jednak, że zawsze wznawiano inicjatywy wydawnicze, zmieniając tylko profil polityczny pisma.

Wszystkie miejscowe czasopisma

1911r. podawał: „w Sanoku wychodzi tygodnik żydowski pt. „Przyjaciel Ludu” (Volksfreund) pisany żargonem żydowskim, a drukowany czcionkami hebrajskimi”. Funkcję redaktora pełnił Adalbert Schoenbach, agent handlowy. Drukarnia musiała więc powstać między 1908 a 1909 rokiem, gdyż „Przyjaciel Ludu” drukowany był w zakładzie Mendla Muschla.

Mylną informację podał Jerzy Myśliński o rozpoczęciu druku Volksfreundu w roku 1912 (Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905 - 1914, s.223). Reprodukacja strony tytułowej „Przyjaciela Ludu” z 25 marca 1912 roku, podaje rok wydania IV Nr 3, a więc pierwszy numer musiał ukazać się w 1909 roku (Patrz: Księga Pamiątkowa Żydów Sanockich, wydana w Jerozolimie w 1964r.).

W okresie zaboru austriackiego, jak i w odrodzonej Polsce ukazywały się w Sanoku różnego rodzaju pisma ulotne i okolicznościowe żydowskie, jak np.: „Pismo Noworoczne” redagowane przez Salomona Schiffa, którego wydawcą był dr Izaak Nehmer, a tłoczono je w drukarni Mendla Muschla. Z tej drukarni wyszło wiele pism i druków ulotnych w języku jidysz, hebrajskim i polskim. Była to niewątpliwie oficyna hebrajska. Język hebrajskiego w 1879r. uczyło w Sanoku 10 nauczycieli, zwanych melamedami (nauczyciel w chederze). W arkuszach spisowych nazywano ich belframi żydowskimi. Chederzy były to żydowskie szkoły religijne niższego stopnia (od 3 do 13 roku życia), w których nauczano czytania modlitewnika, Tory i Talmudu oraz języka hebrajskiego. W 1900 roku było 11 chederów i tyleż samo melamedów. Drukarnia Mendla Muschla pracowała na potrzeby tych chederów i drukowała pomoce naukowe w języku hebrajskim.

W domu mojego kolegi mgr inż. Jasia Wilka, zamieszkałego w Sanoku przy ul. Pułku Strzelców Podhalańskich na strychu

musiało się wykonywać pod strasznymi razami nahajek i pod strażą karabinów maszynowych (...).

O paleniu modlitewników i książek przytoczyłem cytaty dotyczące Cisnej, ponieważ sanoccy kronikarze pominęli to wydarzenie, które z całą pewnością miało miejsce także na terenie naszego miasta.

Drukarnia Mendla Muschla istniała do 1939r., ponieważ Żydom zabroniono prowadzenia wszelkiej działalności gospodarczej zaraz na początku okupacji hitlerowskiej.

Trzecią drukarnię prowadził w Sanoku Dawid Weinfeld, który otrzymał na nią koncesję w 1913r. O jej istnieniu wspomina w swoim pamiętniku Stanisław Drzymała pt. „Okupacja Sanoka 26.09.1914 - 10.05.1915”, gdzie pisze: (...) Straszny był zwłaszcza wieczór i noc nazajutrz po wkroczeniu tj. we środę dnia 11 listopada (1914); po południu rozbili Kozacy dom mieszczący drukarnię, skład i handel papieru (Dawida) Weinfelda przy ulicy Kolejowej, a równocześnie powstał, zwłaszcza pod wieczór, szalony wichur, który literalnie zasypał niemal całe śródmieście milionami papierów (...).

Z drukarni Dawida Weinfelda zachowało się tylko kilkanaście druków ulotnych, afiszy i książek. Jedyne wiadomości o tej oficynie drukarskiej pochodzą ze źródeł pośrednich. Istniała ona tak samo tylko do końca 1939 roku.

W protokole z posiedzenia Rady Miejskiej Sanoka odnotowano, że Markus Amster w roku 1912 uzyskał jej zgodę na otwarcie czwartej drukarni w Sanoku. W uzasadnieniu tej decyzji czytamy, że ma drukować książki szkolne dla dzieci żydowskich oraz rozprawiać je w sąsiednich miastach.

Na posiedzeniu Rady Miasta Sanoka w dniu 13.11.1913 i 25.06.1914 roku nad wnioskiem Markusa Amstera trwała dalej ostra dyskusja. Część radnych z Michałem Słuszkiewiczem na czele była przeciwna wydaniu zezwolenia na założenie czwartej drukarni w Sanoku. Wybuch I Wojny Światowej na pewno zniweczył plany wydawnicze Markusa Amstera, ponieważ o pracy jego drukarni zupełnie brak wiadomości w aktach miasta Sanoka z lat 1918 - 1939. Nie spotkaliśmy się też z żadnym drukiem ulotnym pochodzącym z tej oficyny wydawniczej.

Edward Zajac

W artykule wykorzystano:

1. Akta Miasta Sanoka 1867 - 1939
2. Wspomnienia pamiętnikarzy z okresu I i II wojny światowej
3. Jadwiga Zaleska, Karol Pollak - Typographus Sanocensis i Dzieje jego drukarni.

Dzieje drukarni sanockich (1848-1948)

CZASOPISMA SANOCKIE, DRUKOWANE W DRUKARNI KAROLA POLLAKA

ośrodków wydawniczych, jak: drukarnia Franciszka Skirskiego w Rzeszowie (1840), drukarnia Karola Pollaka w Sanoku (1848), Józefa Pizsa w Nowym Sączu (1849), a w późniejszych latach drukarnia Atanazego Rusinowskiego w Jaśle (1857).

Karol Pollak, zasłużony drukarz sanocki, urodził się w 1818r. w Brnie na Morawach. Do Sanoka przybył w 1848 i tu założył pierwszą, długo, bo równo sto lat działającą drukarnię. Z wielką dbałością mistrz rozwijał swój świeżo założony warsztat pracy. W tym celu sprowadził nowoczesne maszyny drukarskie, które z nielicznymi zmianami pracowały aż do 1905r.

Pierwszy druk wyszedł z sanockiej drukarni w 1848r. i głosił hasło: „Wolność - Równość - Braterstwo”. Po stłumieniu Wiosny Ludów przez kilka następnych lat K.Pollak drukuje tabele statystyczne, ogłoszenia, formularze itp. Dopiero w kwietniu 1855r. własnym kosztem zaczął wydawać serię 28 dzieł z XVI i XVII wieku pod nazwą „Biblioteka Polska”, a także serię „Księgozbiór Polski” złożoną z pięciu dzieł. W tym samym czasie spod prasy sanockiej wychodzi szereg druków w języku polskim i niemieckim. Następnie przystąpił do drukowania polskich podręczników szkolnych na zlecenie lwowskiego wydawcy Karola Wilda. Od 1861r. prowadził K.Pollak księgarnię i wypożyczalnię książek. Ta instytucja w decydujący sposób wpłynęła na życie kulturalne mieszkańców Sanoka i okolicznych miejscowości. Wypożyczalnia dysponowała 1760 pozycjami w tym 1000 w języku polskim.

W latach 1868 - 1869 Karol Pollak wydawał czasopismo pod nazwą „Reforma”, wysoko ocenione przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w liście do redaktora z dnia 17 stycznia 1869r.

Józef Ignacy Kraszewski pisał: (...) Jeśli się nie mylę „Reforma” sanocka pierwsza to niemal próba pisma wychodzącego na prowincji o jej siłach, czerpanego z własnej pierśi. Znacnie Angli, byliście w Ameryce, wiecie więc, że tam najmniejsza osada, najdrobniejsza miścina nie obchodzi się bez dziennika. Drukarnia jest jednym z pierwszych objawów życia i środków kształcenia ogółu nie tylko politycznego, ale społecznego. W dzisiejszym stanie społeczeństw wyrzekać się tego narzędzia cywilizacji byłoby grzechem

podręczniki szkolne, widokówki, przybory szkolne i biurowe.

W 1909r. Maria Pollakowa, wdowa po Karolu, sprzedała drukarnię wraz z całym inwentarzem Franciszkowi Patały, który uzyskał koncesję na jej prowadzenie w 1911r. „Tygodnik Ziemi Sanockiej” z dnia 3 września 1911r., wyszedł już „drukarni Franciszka Patały w Sanoku”. Po śmierci F. Patały w roku 1927 drukarnię prowadzi jego żona Matylda.

Ostatni druk wydany nakładem Fr.Patały ukazał się w 1945r. pod hasłem: „Śmierć faszyzmowi - wolność narodom”, który ogłaszał zarazem koniec straszliwej wojny.

W 1948r. drukarnię zabrano spadkobiercom Fr.Patały i upaństwowiono. W okresie stulecia (1848 - 1948) z drukarni założonej przez Karola Pollaka wyszło ponad 250 tytułów wartościowych książek i 16 czasopism. Dorobek ten stanowi skromną cegiełkę w gmachu kultury i nauki polskiej.

Wydawanie lokalnych gazet wymuszało na miejscowej inteligencji podjęcie z nimi współpracy autorskiej i redakcyjnej. Zaczęły się zabiegi liderów stronnictw politycznych o przejęcie ideowego kierownictwa w redakcjach. Udało się to narodowym demokratom. „Tygodnik Ziemi Sanockiej” przez dłuższy czas był ich organem partyjnym. Mieli swojego redaktora odpowiedzialnego Ludwika Glatmana; a także redaktorów merytorycznych, adwokatów dra Pawła Biedkę, dra Wojciecha Ślęzkę oraz

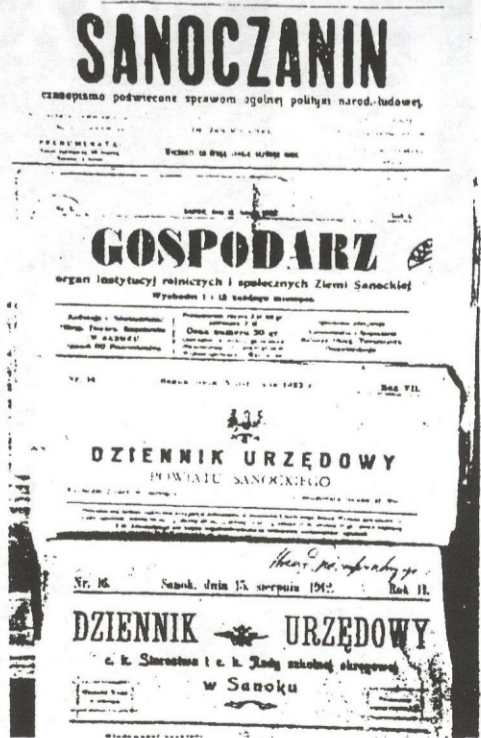
polskie tłoczono w drukarni Karola Pollaka, a później Franciszka Patały. Z tych oficyn wychodziły również kolorowe plakietki z okazji rocznic narodowych, które rozprowadzono przede wszystkim w szkołach. Ponadto plakaty, zawiadomienia o uroczystościach, zabawach i okolicznościowe jednodniówki.

Oprócz drukarni Karola Pollaka, a później Franciszka Patały w Sanoku, działała drukarnia hebrajska Mendla Muschla. Mieściła się ona przy ul. Jagiellońskiej, gdzie obecnie jest księgarnia „Quo vadis”. Dokładna data jej powstania nie jest nam znana. Wiadomo jedynie, że w dniu 28 października 1908r., Mendel Muschel złożył w Magistracie miasta Sanoka prośbę o przyznanie koncesji na prowadzenie drukarni hebrajskiej. Rada Miasta Sanoka pozytywnie zaopiniowała wniosek i sprawę o wydanie koncesji skierowała do C.K. Starostwa w Sanoku. W rok później M.Muschel uzyskał koncesję na prowadzenie drukarni i sprzedaż książek szkolnych (Protokoły z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 22.10.1908 i 23.11.1909). Obowiązywał wówczas przepis prawny, który mówił, że co kilka lat należało ubiegać się o ponowne wydanie koncesji na prowadzenie danej działalności. W przypadku drukarni Mendla Muschla nie wiadomo, czy jest to pierwsza koncesja, czy też jej wznowienie. Ustalić tego dziś się nie da, ponieważ nie zachowały się akta C.K. Starostwa Powiatowego Sanockiego. „Tygodnik Ziemi Sanockiej” nr 13 z

przed kilkunastu laty znajdowały się dwie skrzynie z przyborami modlitewnymi żydowskimi oraz księgami w języku hebrajskim, niektóre z nich drukowane były w Sanoku.

Niemcy zanim zaczęli palić ludzi, najpierw palili ich książki i modlitewniki. W pierwszej kolejności żydowskie.

Zwas Moses, urodzony 18 marca 1892r. w Cisnej z zawodu manipulant drzewny i właściciel tartaku, tak pisze na ten temat w swoim pamiętniku (...) Z przybyciem Niemców Cisna liczyła 150 Żydów. Już w pierwszych dniach swego pobytu w naszej miejscowości zaczęły się szykany, bicia i rewizje w naszych domach przeprowadzane przez gestapo... W następną sobotę przeprowadzili we wszystkich domach żydowskich szczegółową rewizję, zabrali wszystkie tałesy i księgi biblijne, spędzili wszystkich Żydów na plac rynkowy i kazali wszystkim po kolei podpalać. Kobiety i dzieci żydowskie musiały przy tym kręcić się dokoła, tańczyć i śpiewać: „Wir freuen sich wie das Dreck brennt”. Mężczyźni musieli zaś kiwać się i głośno modlić się. Wszystko to



CZASOPISMA SANOCKIE, DRUKOWANE W DRUKARNI KAROLA POLLAKA

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ZAPRASZA**

MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI
SKŁADANE

• SYSTEMY SZAF
WNEKOWYCH
• DRZWI PRZESUWNE

• PANELE
• KASETONY SUFITOWE
• LISTWY
• KLEJE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK ul. Jagiellońska 7 tel. 321-06**



FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-137) 366-63 w. 373

oferuje:
- produkcję i emisję reklam
dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset
magnetofonowych
ZAPRASZAMY!
Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika
Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

DO WYNAJĘCIA

LOKAL UŻYTKOWY

o pow. 56 m² w Sanoku
przy ul. Błonie 1
oraz

MAGAZYNY HANDLOWE

o pow. 180 m² i 250 m²
przy ul. Stapińskiego 2

Blizsze informacje:

tel. 311-67 (7⁰⁰ - 15⁰⁰)

**GABINET GINEKOLOGICZNO-
POŁOŻNICZY**

lek. med. **BEATA BAŁON**
ginekolog-położnik

**PAWILON USŁUG MEDYCZNYCH
SAN-MED**

Sanok, ul. Sadowa 11a, tel. 331-60

wtorek, czwartek od godz. 17-tej

- porady ambulatoryjne
- USG narządu rodowego i piersi
- rejestracja telefoniczna 331-60

wkrótce realizacja
pierwszego osiedla
w Sanoku



Budujemy ciepłe i tanie
domy w technologiach
amerykańskich i kanadyjskich



POSZUKUJEMY TERENÓW BUDOWLANÝCH

Sanok ul. Lipińskiego 13 tel./fax 34416

REKLAMUJ SIĘ W „TS”

PPHU „NORKA”

Bielsko-Biala

**PUNKT PRZYJĘĆ
W SANOKU**

**HALA TARGOWA
stoisko 30, tel. 366-63 w. 336**

proponuje usługi w zakresie:

- przeróbki pierzyny na kołdry
- wykonania kołder z wełny
- czyszczenie pierza
- sprzedaż wyrobów firmowych
- gręplowania wełny

Czynny: pn-pt 9.00-16.00
sobota 9.00-13.00

**Sklep wielobranżowy
„MET-SAN”**

Sanok, ul. Lipińskiego 95, tel. 505-60

oferuje

- tanie wykładziny dywanowe
wełniane, półwełniane i sztuczne
- produkcję zachodniej
- sprzęt AGD, fotele obrotowe
i krzesła biurowe
- pily spalinowe, spawarki
i migomaty.
- obuwy

ZAPRASZAMY



Leasing

- SAMOCHODÓW
- KOMPUTERÓW
- MASZYN I URZĄDZEŃ

Sanok, ul. Sienkiewicza 2

373-51

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 97.03.05 o godz. 10.00
w **Biurze Komornika Sądu Rejonowego w Sanoku, ul. Kościuszki 5/8**
odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc druga licytacja
ruchomości należących do dłużnika:

HYDZIK ROMAN, imię ojca: **MICHAŁ**, 38-500 Sanok, Zahutyń 21
i składających się z:

Lp	Nazwa ruchomości	Ilość	Suma oszacowania	Suma wywołania
1.	stół bilardowy	1	3.500,00	1.750,00
2.	lodówka Husgvarna	2*	800,00	400,00
3.	zamrażarka 150 Husgvarna	1	1.400,00	700,00
4.	szafa trzydrzwiowa, ciemna	1	300,00	150,00
5.	szafa trzydrzwiowa, jasna	1	200,00	100,00
6.	mikrofalówka „Microwhite”	1	600,00	300,00
7.	lodówka „Electrolux”	1	500,00	250,00
8.	zamrażarka szufladkowa	1	800,00	400,00
9.	kłoc rzeźniczy	1	200,00	100,00
10.	kuchenka elektr. 4-palnikowa	1	1.200,00	600,00
11.	kuchenka elektr. 3-plytowa	1	1.000,00	500,00
12.	bojler elektryczny „Domgos”	1	1.000,00	500,00
13.	bojler elektryczny „60”	1	1.300,00	650,00
14.	zmywarka do naczyń	1	1.500,00	750,00
15.	szafa kuchenna biała	1	600,00	300,00
16.	kasa pancerna z szafką	1	1.200,00	600,00
17.	stół dębowy	2*	300,00	150,00

*) cena za sztukę

Ruchomości można oglądać w dzień przed licytacją w miejscu i czasie
oznaczonym wyżej. Suma wywołania wynosi 50% sumy oszacowania.
Warunkiem przystąpienia do licytacji jest wpłacenie wadium w wysokości
10% ceny oszacowania najpóźniej na godzinę przed licytacją.
Cenę nabycia należy uiścić w dniu licytacji.

Komornik

Zdobywamy nowe przestrzenie

Pierwsze w Polsce komputery z technologią **MMX™**

ADAX PERSONAL COMPUTER

Wykorzystywana w komputerach ADAX, opracowana przez INTEL Corporation nowa technologia MMX jest najnowszym rozszerzeniem architektury procesorów 32-bitowych. Nowo opracowany zestaw instrukcji procesorów Pentium MMX dotyczy aplikacji multimedialnych i graficznej obróbki obrazu. Zaawansowane funkcje kompresji obrazu i dźwięku wspomagają zastosowania telekomunikacyjne (np. odtwarzanie wysokiej jakości sekwencji video standardu DVD). Technologia MMX zapewnia płynne wyświetlanie obrazu, doskonałą jakość dźwięku, znacznie szybszą i efektywniejszą pracę.

ADAX Bravo MX 166
4399.- 5367 VAT

procesor INTEL Pentium 166 MMX, 16 MB EDO RAM, wymienny dysk twardy 1.28 GB Western Digital (nowość - model AC11200 - jednotalerzowy), CD-ROM 8x, karta dźwiękowa Yamaha 16-bit., głośniki, klawiatura, mysz z podkładką, pakiet Internet, zestaw bez monitora

38-500 Sanok, ul. Chopina 10 tel./fax (0137) 30080
38-500 Sanok, ul. Kazimierza W. 6 tel./fax (0137) 37387
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196
38-600 Lesko, ul. Rynek 1 tel./fax (01376) 8844

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NIEOGRANICZONYM**

Zarząd Miasta Sanoka

działając na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na prace związane z utrzymaniem zieleni w roku 1997 na następujących obiektach:

1. Park miejski
2. 32 zorganizowanych zieleńców oraz zieleń uliczna
3. Tereny rekreacyjno-sportowe
4. Niezagospodarowane działki mienia komunalnego
5. Cmentarz komunalny przy ul. Lipińskiego

Szczegółowy zakres prac do wykonania na poszczególnych obiektach znajduje się w specyfikacji.

Zainteresowanych wykonaniem w/w wymienionych prac prosimy o składanie oferty dla każdego tematu oddzielnie. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 250 zł dla każdego tematu-objektu. Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miejskiego w Sanoku pok. nr 30 w terminie do 10 marca 1997r. do godz. 10.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Zamkniętą kopertę, zawierającą oferty (w jednej, zewnętrznej kopercie mogą być oferty na wszystkie obiekty) należy złożyć w Urzędzie Miasta, Wydział Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Sanoku, ul. Rynek 1 pokój nr 2.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami jest Pani Zdzisława Kołodziejczyk, pokój nr 6, tel. 528-31.

Termin składania ofert upływa dnia 10.03.97r. o godz. 10.00. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu 10 marca 1997r. o godz. 11.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym,
- 2) posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonywania zamówienia,
- 3) nie podlegają wykluczeniu na podstawie art.19 Ustawy o zamówieniach publicznych (Dz.U. Nr 76 z 1994r.),
- 4) spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

MEDIA MARKET

- Wieże
 - Telewizory
 - Magnetowidy
 - Zestawy TV SAT
 - Sprzęt gosp. dom.
 - Organy
 - Telefony
 - Rowery
- PROMOCJA - RATY - TRANSPORT
Sanok, ul. Jagiellońska 13 (dawna Baltona), tel. 309-22



P.P.H.U. "LOWO" SANOK
ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

oferuje w cenach producenta

- BLACHY TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE
- OKNA I DRZWI PCV
- OKNA DACHOWE
- OKNA DREWNIANE

RAUTARUUKKI POLSKA
STEEL STRUCTURE DIVISION



- Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000
 - Stolarka aluminiowa • Stolarka drewniana
 - Folie dachowe • Parapety • Rynny PCV
 - Drzwi garażowe i bramy NORMOSTAHL
- Towar dowozimy własnym transportem! Rabaty dla firm!

SEZONOWA OBNIŻKA CEN do 15.03.1997r.

FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA, CANADA biały od 17,00 - 16,70
kolory od 18,46 - 17,76
 - BOAZERIA PCV BELGIA
Ogrodowa
 - OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE
ROLVAPLAST BELGIA
biała 18,30 - 17,76
kolory 23,40 - 22,43
- SANOK
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

Możliwość sprzedaży
RATALNEJ

Bezplatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km

ZAPRASZAMY
w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰

PLYTY MEBLOWE

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane

SANOK, ul. 11 Armii WP 40
(baza SPB)
TEL. (0-137) 329-91

HURTOWNIA
czynna 8.00 - 16.00
soboty 8.00 - 14.00

UKŁADANIE PŁYTEK CERAMICZNYCH I TERAKOTY

ANDRZEJ FIEJTEK
Rudenka 6

tel. Uherce 254

WYKONYWANIE SUCHYCH TYNKÓW

sufity podwieszane
wewnątrz i na zewnątrz

TANIO I SOLIDNIE
☎ 333-39, 323-76

PRYWATNY GABINET LECZENIA BÓLU

lekarza Marka Wójcickiego
ANESTEZJOLOGA

asystenta Oddziału Anestezjologii Szpitala Miejskiego w Sanoku
Sanok, ul. Kochanowskiego 25 (pawilon)

ZAPRASZA
czwartki od 17.00

wizyty domowe i nagłe zachorowania - tel. 345-41

- bóle kręgosłupa i pochodne,
- bóle głowy,
- neuralgie,
- bóle w przebiegu chorób nowotworowych,
- znieczulenia do operacji stomatologicznych, ginekologicznych, chirurgicznych

ZNIŻKI DLA EMERYTÓW

NOWO OTWARTY

"MOBIL - DREW"
Sanok, ul. Orzeszkowej 3
(naprzeciw „Beef - Sanu”)

oferuje:

- części zamienne do samochodów
- Fiat 126p
- Polonez
- FSO 1500
- akcesoria, oleje, akumulatory, blacharka
- atrakcyjne upusty dla mechaników

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
w godz. 9.00 - 17.00

FIRMA PIĄTKA s.c.
38-500 SANOK
UL. CHOPINA 10 TEL. 327-59

- wizytę Ojca Świętego
- uroczystości rodzinne
- wakacje

utrwalisz dzięki KAMERZE

Panasonic
SONY
SAMSUNG

- ceny od 1762 zł
- realizujemy zamówienia
- sprzedaż ratalna

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE-NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- * Dom mieszkalny w Sanoku o pow. 330 m² w 70 proc. wykończony, działka 4,5a, tel.312-39 (po 19.00).
- * Punkt handlowy położony w centralnym punkcie na giełdzie spożywczej przy ul. Bema, tel.340-61 lub (090) 39-54-88.
- * Mieszkanie 57 m² przy ul. Sobieskiego 22/43, niski parter, tel.323-01.
- * Kiosk „Ruchu”, tel.311-68 (po 16.00)
- * Mieszkanie własnościowe 51 m², parter w centrum Sanoka - nowe budownictwo, tel.361-97 lub (090) 395-132.
- * Lokal na działalność handlową o pow. 14 m², tel.341-52.
- * Dom w stanie surowym, ogrodzony siatką (40a) wraz z zapleczem gospodarczym, ewentualnie zamienię na mieszkanie czynszowe, tel.335-68.
- * Działkę rekreacyjną o pow. 3a, tel.312-30.
- * Działkę budowlaną uzbrojoną, 14a, tel.330-62.
- * Mieszkanie własnościowe 73 m², III piętro, przy ul. Jana Pawła II, do zamieszkania od 1.05.97r., tel.335-95 (po 19.00).
- * Działkę budowlaną ok. 10a, położoną na Białej Górze, cena 9 tys. zł, tel.335-95 (po 19.00).
- * Mieszkanie własnościowe 64 m², II piętro, w centrum Sanoka, tel.325-98.
- * Działki z prawem zabudowy pod garaże, tel.350-26.
- * Z powodu wyjazdu dom nowy, piętrowy, wolnostojący, wykończony, wysoki standard, tel.320-28 (po 15.00).

Kupię

- * Nieduży dom, rozpoczęta budowę, ewentualnie działkę uzbrojoną, tel.335-57
- * Działkę pod działalność

handlową w Solinie lub Polańczyku, tel.333-30.

Posiadam do wynajęcia

- * Lokal użytkowy, I piętro, pow. 45 m² - na działalność gospodarczą przy ul. Kopernika 10, tel.304-95.
- * Mieszkanie 4-pokojowe w Katowicach, tel.611-25 (po 15.00).
- * Na okres 1 roku pokój z kuchnią w domu jednorodzinnym przy ul. Konarskiego 61 - Miżutowicz M.
- * Pokój dla uczennicy w Sanoku, tel.302-78.

Poszukuję do wynajęcia

- * Małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia, min. 2 pokoje. Możliwość opłaty z góry za rok, tel. 334-34.
- * Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, tel.363-47 (po 17.00).
- * Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia, możliwość zapłaty z góry za rok, tel.350-19 (prosić p. Małgosię).
- * Garaż w okolicy dzielnicy Wójtostwo, tel.359-30 (po 15.00).
- * Mieszkanie, może być w zamian za opiekę nad starszą osobą, tel.347-38 (po 20.00 - prosić Daniela)

AUTO-MOTO

Sprzedam

- * Renault 9 (1986), tel.303-56 (po 17.00).
- * Skodę 120L (1989), tel.343-22 (po 17.00).
- * Fiata 126 EL (1995), kolor zielony, tel.365-15.
- * Autokar - 49 miejsc (1991), na podzespołach MAGIRUSA, tel.348-56.
- * 16 rat AICE Konsorcjum Plus, jedna rata gratis, na poloneza caro, tel.334-34.
- * Motocykl MZ 150 (1989), przebieg 7 tys. km, wiad. ul. Traugutta 63 lub tel.321-50.
- * Fiata 126p (1993), przebieg 26,5 tys. km, wyposażenie dodatkowe,

tel.352-61.

- * Forda transita, biały (1995), poduszka powietrzna w kierownicy, cena 53300 zł, przebieg 46 tys. km, tel.(013) 433-00-52.
- * Opla kadetta 1,6D (1984), tel.226-52.
- * Fiata 126p (1978), tel.342-31.
- * Peugeot 605 (1991), przebieg 118 tys. km, bezwypadkowy, tel.318-93.
- * Skodę 105 lux (1983), tel.223-39.
- * Citroena visa 1,1 (1983), tel.223-23.
- * Poloneza 1,6 GLE (1995) lub zamienię na tipo, VW passat combi, tel.317-80.
- * VW passata combi (1992), tel.369-81.
- * Ładę samarę (1992), poj. 1500, 5-drzwiową, białą, tel.341-76 (po 18.00).
- * FSO 1500 (1982) w dobrym stanie technicznym, tel.355-45 (po 16.00).
- * Fiata 126p bis (1990), tel.309-01.
- * Żuka - blaszaka po kapitalnym remoncie silnika, tel.345-67.
- * Fiata 125, silnik poloneza, skrzynia biegów V, tel.350-52 (18.00-20.00).
- * Ciągnik zetor 5211, wiad. Buczek Marian, Nowosielce, tel.62.

Kupię

- * Fiata 126p (1993 lub 1994) o małym przebiegu najlepiej garażowany, tel.375-06.

RÓŻNE

Sprzedam

- * Rower górski trek 800 (21 cali), czarny, z osprzętem, stan idealny, cena 700 zł, tel.358-36.
- * Kolumny głośnikowe Diora 90W, czarne, stan idealny, cena 450 zł, tel.358-36.
- * Silnik FSO 1500 po remoncie plus inne części, wiad. ul. Sadowa 15/5.
- * Sukienkę i biały garnitur do komunii, wiad. ul. Sadowa 18a/49.
- * Zamrażarkę na gwarancji, tel.369-89.

- * Agregat sprężarkowy typ AS6-16.B, tel.367-89 w.44 (8.00-15.00).
- * Zaplecze budowlane 300 m² do rozbiórki - do odzysku 280 pustaków, 28 płyt stropowych, kanałowych, tel.311-68 (po 16.00).
- * Łódź wiosłowa wraz z silnikiem spalinowym, tel.322-63 (po 16.00).
- * Mało używane meble biurowe (białe), tel.330-67 (po 16.00).
- * Organy „Yamaha” PSR-210, PSR-500, tel. 368-76.
- * Przynęty gastronomiczne oraz pokrowce skórzane do audi 80, tel.354-70.
- * Ziemiaki 0,20 zł/kg z transportem na miejsce, tel.341-76 (po 18.00).
- * Atrakcyjną suknię ślubną z dodatkami, tel.300-29 lub 366-82.
- * Komplet sypialny prod. niemieckiej, biały, tel.331-42.
- * Nową pralkę automatyczną ROSA, tel.330-08.
- * Antenę satelitarną Technisat, tel.307-59.
- * Suknię ślubną, szytą na wzór francuski wraz z dodatkami, tel.345-67 (po 15.00).
- * Futro damskie z lisów niebieskich, długość 3/4, wzrost 170-175 oraz obiekt małej gastronomii z wyposażeniem w Myczkowcach, tel.329-05.
- * Tanio nowy rower górski oraz używany wzmacniacz Diora, tel.350-82.
- * Komplet wypoczynkowy z czarnej madery w b.dobrym stanie, tel.309-00.
- * Aparat słuchowy oraz rower męski Ukraina, tel.501-76 (do 15.00).

Kupię

- * Łóżko piętrowe dziecięce, wiad. ul. Kopernika 10/25 lub tel. grzecz. 331-83.
- * Automatem do spalania trocin z drewna o mocy 50 lub 100 KW, tel.220-61.
- * Betoniarke w dobrym stanie, tel.333-88.

*** *** *** ***

PRACA

Poszukuję pracy

- * Język włoski, tłumaczenia - komputerowe przepisywanie tekstów, tel.327-44.
- * Technik elektronik, lat 32, tel.303-02 lub 353-41.
- * Wykształcenie wyższe (teolog, socjolog), samochód, telefon, pełna dyspozycyjność, znajomość j.niemieckiego, tel.346-74
- * Murarz z długoletnią praktyką (umiejętność układania płytek, suchych tynków, prace wykończeniowe), tel.241-86.
- * Tanio udzielam lekcji języka angielskiego, tel.330-37.
- * Rzetelne, komputerowe przepisywanie prac z możliwością korekty, wydruk laserowy, tel.305-12.
- * Język niemiecki - przygotowuję do egzaminu maturalnego oraz egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tel./fax 326-43.
- * Zaopiekuję się dzieckiem lub starszą osobą, tel.372-31.

Zatrudnię

- * Malarza pokojowego z umiejętnością szpachlowania, tel. 359-96 (po 17.00).
- * Firma AMPLICO poszukuje kandydatów do prowadzenia ubezpieczeń na terenie Sanoka. Chętnych prosimy o kontakt, tel.324-98 (8.00-15.00).
- * Opiekunkę do dziecka, tel.363-47 (po 17.00).
- * Osobę do pracy w sklepie, tel.301-70 lub sklep „Iwa”, ul. Jana Pawła II 37.
- * Szwaczki - Zakład Produkcji Odzieży „Regis”, ul. Cegielińska 56, tel.322-08.

FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE

Sanok ul. Kościuszki 24 (nowy lokal vis à vis SDH)
czynne codziennie 9⁰⁰-18⁰⁰
sobota 9⁰⁰-15⁰⁰



APARATY
LAMPY BŁYSKOWE, ALBUMY
RAMKI, AKCESORIA, KASETY AUDIO-VIDEO
STUDIO EXPRESS - LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE
ZDJĘCIA WYKONUJEMY NA PAPIERZE Kodak Royal

Jeżeli w tym roku obrachunkowym wybraliście (lub zamierzacie wybrać) program **CDN Księga Handlowa**
Jeżeli w tym roku obrachunkowym wybraliście do prowadzenia swojej firmy program **CDN Firma++, CDN Mała Firma, CDN Faktury**
mamy dla Państwa ofertę szkolenia, która sprawi, że programy te staną się bardziej przyjazne, a ich możliwości będą lepiej wykorzystane.

Kurs podstawowy KH - 3, 17 marzec i 7, 21 kwiecień - godzina 16³⁰
- skierowany do osób rozpoczynających pracę z programem.

Kurs uzupełniający KH - 10, 24 marzec i 14, 28 kwiecień - godzina 16³⁰
- dedykowany do użytkowników, którzy chcą wiedzieć wszystko o programie.

Kurs FPP, MF, FA - 4, 18 marzec i 8, 22 kwiecień - godzina 16³⁰
- dla użytkowników, chcących wykorzystać w pełni posiadane oprogramowanie.

Tylko w tych terminach kursy będą bezpłatne, odbywać się będą w pracowni ADAXlandu przy ul. Kazimierza Wielkiego 6.
Warunkiem udziału jest wcześniejsze zgłoszenie.

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

REKLAMUJ SIĘ W „TS”

Krosno
Walslebena 10
tel.(013) 43-225-17

Helios

komputerowe **TESTY ALERGICZNE**

Skuteczne **ODCZULANIE**

Terapia bio rezonansowa
wszystkich chorób wewnętrznych

NOWOOTWARTY KOMIS
OD IGŁY DO SAMOLOTU

Sanok, ul. Podgórze 1, tel. 304-17

„Społem” P.S.S. Sanok
ZAPRASZA

na zakupy do sklepu firmowego
Zakładów Rowerowych „Romet”
przy ul. Daszyńskiego 2 w Sanoku, tel. (0137) 314-21

oferujemy:

- rowery górskie
- młodzieżowe, dziecięce,
- sportowo-turystyczne,
- treningowe,
- urządzenia rehabilitacyjne,
- części rowerowe.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I DOGODNE RATY BEZ ŻYRANTÓW
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

DZIERŻAWCY PARKINGU s.c.
Zieliński Zbigniew
Jakima Jan
Sanok, ul. Kochanowskiego 26/9, tel. 361-20

Zawiadamiają o zamiarze zorganizowania parkingu strzeżonego, całodobowego przy ul. Staszica (dawna kotłownia osiedlowa)
Chętnych do korzystania prosimy o kontakt telefoniczny lub osobisty
ul. Jagiellońska, obok hotelu „Turysta”
w godz. 9.00 - 10.00 lub 18.00 - 19.00

Kusiak - Auto - Sport
ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ
poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprowadzanych z Francji.
Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372-68, od 8.00 do 17.00
Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

Sklep stomatologiczno-protetyczny
oferuje w sprzedaży:

- materiały dla stomatologa i protetyka,
- pełny asortyment środków dezynfekcyjnych do gabinetów lekarskich i laboratoriów analitycznych,
- pojemniki na zużyty sprzęt medyczny,
- rękawice lateksowe,
- materiały jednorazowego użytku (prześcieradła, serwety zabiegowe),
- lampy bakteriobójcze.

Sklep czynny codziennie w godzinach 10⁰⁰ - 17⁰⁰
Sanok, ul. F. Giełki 1, tel. 326-83

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

- Ogłoszenia drobne**
 - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....2,50 zł
 - druk wytłuszczony + 50%
- Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
 - osoba prywatna (bezrobotna).....**bezpłatnie**
 - firma, instytucja**bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika**
 - dodatkowa praca (emeryt, rencista)**płatne wg cennika**
- Reklamy**
 - 1 cm²**1.00 zł (z VAT)**
 - minimalny moduł - 15 cm kw.13 zł (cena promocyjna, bez ulg)
 - reklama na stronie pierwszej+ 100% (wliczona cena koloru)
 - reklama na ostatniej stronie.....+ 50% (wliczona cena koloru)
 - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
- Podziękowania, nekrologi**
 - podziękowania, nekrologi: 31 cm² lub 62 cm².....
 -80% wartości ogłoszenia reklamowego
- Tekst reklamowy**
 - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego

Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!

Rozpoznaj się na zdjęciu



Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii „Bustar” przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.

FOTO - STUDIO - KOLOR
ZAKŁAD - SKLEP
ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97
Marek Zakrzewski
ZAPRASZA I POLECA:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W PIĘĆ MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!
Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

Ogłoszenie

Gmina Sanok, Referat Gospodarki Komunalnej, 38-500 Sanok, ul. Kościuszki 23, IIIp., pokój nr 5, tel. (0137) 304-01 w.38, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dostawy na budowę szkoły w Strachocinie cementu portlandzkiego p-35 w ilości 65 t. i wapna hydratyzowanego w ilości 33 t.

Termin realizacji:
do 30 kwietnia 1997r. - I dostawa ok. 30 procent
do 30 grudnia 1997r. pozostała część (sukcesywna dostawa)
Uprawniony do kontaktów z oferentami - inż. Jerzy Baran.
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Oferta dotycząca przetargu nieograniczonego na wykonanie dostaw cementu i wapna dla szkoły w Strachocinie” należy złożyć w siedzibie zamawiającego.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.
Termin składania ofert upływa 5.03.1997r. o godz. 15.00.
Otwarcie ofert nastąpi 6.03.1997r. o godz. 11.00 w siedzibie zamawiającego, sala narad (IIIp.).
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymagania określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych oraz ze szczegółowych warunków niniejszego przetargu, dostępnych u zamawiającego.

Ogłoszenie

Gmina Sanok, Referat Gospodarki Komunalnej, 38-500 Sanok, ul. Kościuszki 23, IIIp., pokój nr 5, tel. (0137) 304-01 w.38, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dostawy na budowę szkoły w Strachocinie piasku mulikowego w ilości 100m³ i piasku ostrego w ilości 230 m³.

Termin realizacji:
28 marca 1997r. - I dostawa ok. 30 procent
30 grudnia 1997r. - pozostała część (sukcesywna dostawa)
Uprawniony do kontaktów z oferentami - inż. Jerzy Baran.
Zamkniętą kopertę z ofertą oznaczoną „Oferta dotycząca przetargu nieograniczonego na wykonanie dostaw piasku mulikowego i ostrego dla szkoły w Strachocinie” należy złożyć w siedzibie zamawiającego.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.
Termin składania ofert upływa 5.03.1997r. o godz. 15.00.
Otwarcie ofert nastąpi 6.03.1997r. o godz. 10.00 w siedzibie zamawiającego, sala narad (IIIp.).
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymagania określone w art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych oraz ze szczegółowych warunków niniejszego przetargu, dostępnych u zamawiającego.

Prezes broni honoru Sanoka

Jerzy Rak ponownie wybrany został prezesem Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Decyzję tę podjął nowy zarząd, który ukonstytuował się podczas V Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego KOZZ.

W zgromadzeniu, które odbyło się ubiegłej niedzieli w „Naftowcu” uczestniczyli delegaci z pięciu zrzeszonych w KOZZ klubów: „Naftowca” i „Albatrosa” z Sanoka, „Gamratu” z Jasła, „Morki” z Rzepedzi i Krośnieńskiego Klubu Żeglarskiego. Po przyjęciu sprawozdań przywózkowych komisji udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Minutą ciszy uczczono pamięć członków, którzy odeszli na wieczną wachtę. Wręczono również odznaki Zasłużony Działacz Żeglarstwa Polskiego. Otrzymali je Stanisław Czernek i Piotr Rybczyński z „Naftowca” oraz Kazimierz Grzebień z KKŻ.

Oprócz prezesa Jerzego Raka w składzie nowego zarządu znaleźli się

wiceprezisi: d/s sportu - Emil Słuszkiewicz, d/s turystyki - Jacek Ginalski, d/s organizacji - Andrzej Głowacki oraz d/s szkolenia - Jerzy Pisowacki, któremu przypadła też funkcja delegata związku na krajowe zgromadzenie PZZ. Sekretarzem został Władysław Reczkowski, skarbnikiem Janusz Rajchel, zaś członkami zarządu - Kazimierz Grzebień, Stanisław Wilk, Mieczysław Samson i Waclaw Nowak.

Ustalono również składy komisji stałych. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Stanisław Wojtanowski, a członkami Zbigniew Graseła i Remigiusz Miziankiewicz. Natomiast Komisji Dyscyplinarnej przewodniczył będzie Waldemar Lenius, a członkami wybrano Waclawa Mendysa i Tomasza Meneta.

Honorowym Dożywnym Członkiem Zarządu KOZZ został jego były długoletni prezes Leszek Niziankiewicz.

* * *

Na zgromadzenie zaproszono

przedstawiciela PZZ Norberta Szymałę, prezesa przemyskiego OZZ Lesława Antoniewskiego oraz Wójta Gminy Solina Zbigniewa Sawińskiego. Goście wzięli udział w dyskusji na temat przyszłości żeglarstwa nad Zalewem Solińskim. Padło kilka formalnych wniosków. Za najważniejszy uznać należy postawioną przez prezesa Raka propozycję wystąpienia do wojewody z prośbą o wydanie decyzji o wygaśnięciu prawa użytkowania przez elektrownię wodną w Solinie gruntów położonych powyżej 421 m.n.p.m., na których znajduje się baza KOZZ. - Tereny te nie leżą nad samym zalewem, nie stanowią więc jego brzegów i elektrowni nie są do niczego potrzebne. Jeżeli wojewoda wydałby taką decyzję, wówczas będziemy mogli wystąpić do Gminy Solina o przekazanie nam tych gruntów w wieczyste użytkowanie. A wtedy - już bez żadnych obaw co do spraw własnościowych - moglibyśmy zająć się ewentualną rozbudową naszej bazy - powiedział prezes Rak.

W formie wniosków przedstawiono też postulaty utworzenia w Polańcu sezonowego punktu zaopatrzenia żeglarskiego, remontu i uzupełnienia wyposażenia biura KOZZ oraz remontu kapitalnego należącej do związku kei w Polańcu. Ponadto wszystkie łodzie startujące w regatach będą musiały posiadać numery rejestracyjne. Na rok bieżący zapowiadana jest również druga edycja imprezy „Dwa żywioły, dwie pasje: żeglarze - lotnikom, lotnicy - żeglarzom”, która w roku ubiegłym dostarczyła żeglarzom z krośnieńskiego wielu niezapomnianych wrażeń. Większość z nich po raz pierwszy miała okazję latać samolotem. I to w towarzystwie wspaniałych pilotów, wielokrotnych



Gratulacjom nie było końca.

mistrzów świata i Europy.

* * *

Już po ogłoszeniu wyników głosowania żartowano w kulturalach, że żeglarzom z Krosna i Jasła udał się rewanż za poprzednie wybory. Wówczas w skład zarządu KOZZ oprócz pięciu osób z Krosna weszło aż sześciu sanoczan. Tym razem nasze miasto będzie miało tylko jednego przedstawiciela - za to najważniejszego. (bart)

Ci sami wikingowie

Kolejny raz podsumowano cudowną imprezę dla dzieci chcących ścigać się na łyżwach. Ogólnopolskie Zawody Dzieci „O Puchar Zimy” stanowią doprawdy wspaniałą propagandę tego sportu i sporą motywację dla najmłodszych adeptów panczenów. Możemy być dumni tym bardziej, że głównym organizatorem imprezy jest Towarzystwo Sportowe Zryw Sanok, a sponsoring banku PKO BP wziął się z życzliwości szefostwa sanockiego oddziału tegoż banku. Dyrektor Ewa Rogacz została zresztą udekorowana złotą odznaką Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Finałowe zawody na torze „Błonie” pokazały po raz kolejny, że obecnie najlepiej pracuje się z młodzieżą w Lubinie. Po naszej publikacji pt. „Waleczne dzieciaki” tamtejsi działacze byli urażeni stwierdzeniem, iż w Lubinie nie ma toru. Tor, oczywiście, jest, jednak nie ma on wymiarów uprawniających do organizowania imprez rangi mistrzowskiej. Nie przeszkadzało to jednak łyżwiarzom z Dolnego Śląska zwyciężyć w klasyfikacji drużynowej zarówno chłopców, jak i dziewcząt.

Na szczęście dla nas, również sanoczan zaprezentowali się tylko licznie, co udanie. W kategorii dziesięciolatek bezapelacyjnie wygrała niezwykle utalentowana łyżwiarka Górnika Basia Tutak. Jeszcze obficie zaprezentowali się najmłodsi chłopcy z Sanoka. Zwyciężył Piotr Bluj, a trzeci był Jakub Wancienko (objazd Zryw).

Począwszy od lat jedenastu zwycięstwo w cyklu zawodów było jednocześnie paszportem do startu w nieoficjalnych mistrzostwach Europy, za takie bowiem uznaje się imprezę pod nazwą „Viking Race” rozgrywaną rokrocznie w Heerenveen. Niestety, Krzysztof Rysz z Górnika zdołał zająć „tylko” drugie miejsce, zaś wśród jedenastoletnich łyżwiarek to nie sanoczanicy grały pierwsze skrzypce.

Kategoria do lat dwunastu przyniosła naszym panczenistom triumf wśród chłopców. Mimo, iż w czołówce był

wielki tłok, prymat obronił Witold Myćka ze Zrywu. Stałe postępy czynione przez tego zawodnika każą zapamiętać jego nazwisko. O tym chłopcu może kiedyś być głośno.

Rok starsza od Witka Monika Nieciengiewicz już podczas zawodów „O Srebrną Łyżwę” pokazała, że jest łyżwiarską petelką, wymagającą jedynie starannego treningowego szlifowania. Jej zwycięstwo nie podlegało absolutnie żadnej dyskusji. Również Moniki Tomek Kurzyński także walczył bardzo dzielnie, jednak mocni rywale pozwolili na zajęcie trzeciego miejsca. Monika Nieciengiewicz i Witold Myćka nie będą jedynymi reprezentantami Sanoka w Holandii. Najlepsza nasza panczenistka Katarzyna Wójcicka reprezentować będzie Polskę w gronie łyżwiarek do lat szesnastu.

Wymienieni zawodnicy byli najlepsi, choć w zawodach startowała cała plejada sanoczan. Stanowią oni - o ile zapewni im się przyzwoite warunki treningowe - przyszłość sanockiego łyżwiarstwa. Ci, którzy laurów nie zdobyli, wyzywali się zresztą w owacjach dla koleżanek i kolegów podczas bardzo sympatycznego oficjalnego zakończenia zawodów. Imprezę zorganizowano w Sanockim Domu Kultury, a pomiędzy częściami oficjalnymi jak zwykle pięknie tańczyły Bieszczadzkie Żabki z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Lesku.

(mp)

Juniorzy Sanoczanki mistrzami makroregionu

Tak dźwigali, że wygrali

Młodzi ciężarowcy Sanoczanki triumfowali w mistrzostwach makroregionu do lat 20-tu. Sześcioro naszych reprezentantów zwyciężyło w swych kategoriach wagowych.

W mistrzostwach wystąpiło 16 zawodników z Sanoczanki - 14 chłopców i 2 dziewczyny. Sabina Śnieżek, startująca w kategorii do 59 kg wygrała z rezultatem 110 kg (50 kg w rwaniu i 60 kg w podrzucie). Gosia Motyl, która startowała jako jedyna w wadze do 70 kg uzyskała wynik 77,5 kg (32 i 45,5).

W kat. do 70 kg zwyciężył Janusz Tomczewski - 197,5 (90 i 107,5). Trzeci był Piotr Kramarczyk - 185 (80 i 105), a czwarty Mirosław Królicki - 175 (75 i 100). Kategoria do 76 kg okazała się szczęśliwa dla Piotra Adamiaka, który wygrał uzyskując łącznie 150 kg (65 i 85). W stawce zawodników wających nie więcej niż 83 kg najlepszy okazał się Grzegorz Krupa - 225 (95 i 130). Natomiast w wadze do 99 kg triumfował Marcin Strzyżowski - 155 (70 i 85). Warto odnotować jeszcze wyniki sanoczan startujących w kat. do 54 kg. Drugi był Robert Kluska - 130 (55 i 75), a czwarty Paweł Dorotniak - 120 (50 i 70).

Za najlepsze spośród rezultatów naszych reprezentantów należy uznać wyniki Sabiny Śnieżek i Grzegorza Krupy. Wprawdzie w punktacji Sinclaira pierwsze trzy miejsca przypadły w udziale zawodnikom LKS Podgórze Gorlice - następne pozycje zajęli Krupa i Tomczewski - ale ostatecznie w klasyfikacji drużynowej tytuł mistrza makroregionu z wynikiem 124 pkt. wywalczyła Sanoczanka. Dorobek ciężarowców z Gorlic był skromniejszy o 10 pkt. Te dwa zespoły nadawały ton zmaganiom i od pozostałych czterech drużyn dzieliła je ogromna różnica. Trzeci w klasyfikacji LKS Jedność Nowy Sącz zgromadziła tylko 35 pkt. Ogółem w imprezie startowało ponad 50 osób.

(blaz)

Jeżeli formę z gier kontrolnych Stal zaprezentuje również w pojedynkach, gdzie stawka nie będzie przysłowiona pietruszka, kibice zostaną postawieni w sytuacji bez wyjścia. Marsz na stadion!

Nieugięci czy litościwi?

W pierwszym z ubiegłotygodniowych sprawdzianów stalowcy wypadli wielce przekonywująco. W środę do Sanoka przyjechała Pogoń Leżajsk, z którą nasz zespół zremisował jesienią na Wierchach po niezwykle zaciętym meczu, wyrównując dopiero w końcówce. Wprawdzie tym razem w szeregach gości zabrakło czterech graczy z podstawowego składu, ale zapewne ani przez chwilę nie przypuszczali, że dostaną tak straszne cieżki. Nasz zespół zaaplikował przyjeźdnym aż 9 goli. Już do przerwy 6-krotnie zmuszając ich golkipera do kapitulacji. Po dwa gole zdobyli Jacek Zięba i Bartłomiej Kawski, pozostałe zaś Grzegorz Pastuszek, Norbert Michnowicz, Janusz Sieradzki, Robert Ząbkiewicz i Maciej Kuzicki. Trudno opisywać każdą bramkę z osobna, ale wstyd by było nie wspomnieć o strzale Zięby z 20 m, po którym piłka wylądowała w samym okienku.

Gra Pogoni, która przygotowania do sezonu zaczęła później niż nasza drużyna, była zupełnie niezorganizowana. Natomiast stalowcy - pomimo kilkucentymetrowej warstwy śniegu pokrywającego murawę - grali kolektywnie, pokazali parę ładnych akcji skrzydłami, przewyższali przeciwników szybkością i zdecydowaniem. Wynik mógł być wyższy - np. Pastuszek dopiero trzecią dogodną sytuacją zamienił na gola.

Wynik nasuwa prosty wniosek: nasi piłkarze przez prawie cały mecz byli nieugięci w stosunku do rywali. A fakt, że nie strzelili dziesiątej bramki traktować chyba należy jako akt litości. Bo nie ma przecież w futbolu większej hańby, niż przegrać dwucyfrowką...

W kontekście tej potyczki trudno wyobrazić sobie, by nasz zespół nie przywiózł z Leżajsk kompletu punktów. Mówimy o lidze.

STAL - POGOŃ LEŻAJSK 9-0 (6-0).

Bramki: Zięba i Kawski po 2, Pastuszek, Michnowicz, Sieradzki, Ząbkiewicz i Kuzicki. Stal: Zabawski (46 Starejki) - Hendzel, Lechoszest (46 Kasprzycki), Bryndza - Ząbkiewicz, Gołda (46 Węgrzyn), Zięba, Kuzicki (46 Zablotny), Łoch - Sieradzki (46 Pastuszek), Michnowicz (46 Kawski).

Na wodzie w Mrzygłodzie

Sparringi piłkarzy

Prognostyk zwany dobrym

Następnym przeciwnikiem podopiecznych Jerzego Danili byli futboliści Resovii. Mecz miał się odbyć w sobotę o dwunastej na stadionie przy Stróżowskiej, jednak po nocnej ulewie na płycie boiska potworzyły się ogromne kałuże. Spotkanie postanowiono rozegrać w Mrzygłodzie. Niestety, po przyjeździe na miejsce okazało się, iż jest tam jeszcze gorzej. Zdecydowano się jednak grać. Mecz miał trwać dwa razy po 35 minut, jednak ze względu na fatalne warunki zakończono go po 20 minutach II połowy.

W pierwszej odsłonie stalowcy osiągnęli zdecydowaną przewagę i zdobyli dwie bramki. Podobnie jak w meczu z Kamaxem Kańczuga obydwu trafienia zaliczył Robert Ząbkiewicz. Nie były to wprawdzie gole tak efektowne, jak to czynić zwykł kapitan naszego zespołu, za to jeden z nich padł w dość kuriozalny sposób. Sanocki pomocnik oddał płaski i dość lekki strzał. Bramkarz Resovii przypuszczając, że futbolówka ślizgnie się

po kałuży, wyszedł do niej nieco, ale tu spotkała go przykra niespodzianka: piłka zatrzymała się w wodzie. Ząbkiewicz dopadł jej pierwszy i bez problemu umieścił w siatce. Drugą bramkę zdobył mocnym strzałem z 13 m pod poprzeczkę.

W przerwie trener Danił dokonał kilku zmian. II połowa, to optyczna przewaga gości, która nie przyniosła jednak zmiany rezultatu. Resovia tylko raz zagroziła poważnie sanockiej bramce. Stalowcy natomiast nie wykorzystali dwóch dogodnych okazji do podwyższenia wyniku.

STAL - RESOVIA 2-0 (2-0). Bramki: Ząbkiewicz - 2. Stal: Zabawski (36 Starejki) - Hendzel (36 Węgrzyn), Lechoszest, Bryndza (36 Cyganik) - Ząbkiewicz, Gołda (20 Łoch), Kuzicki, Kasprzycki, Zablotny - Michnowicz (36 Kawski), Sieradzki (36 Pastuszek).

* * *

Sparring rozegrali również piłkarze drugiego zespołu. W Bażanówce ulegli tamtejszemu Orłom 0-2. - Trudno mieć do chłopaków pretensje o wynik, bo dopiero pierwszy raz tej wiosny zagrali na świeżym powietrzu - powiedział trener Leonard Pulnar. - Bażanówka zaczyna ligę o trzy tygodnie wcześniej od nas i w tej chwili „treningowo” po prostu wyprzedzają nas o ten okres. W sumie zespół zagrał nie najgorzej, było kilka sytuacji, ale atak zagrał nieco zbyt egoistycznie.

ORZEL BAŻANÓWKA - STAL II KOMUNALNI 2-0 (0-0). Komunalni: Włodarz - Szczepański, Cyganik, Graboń - Pogorzelec, Węgrzyn, Szałankiewicz, Śnieżek, Kawski - Dudek, Kornecki.

(bart)

P.S. W sobotę o godz. 12.00 na stadionie przy ul. Stróżowskiej Stal rozegra kolejny sparring. Jej przeciwnikiem będzie Nafta Jasło. Gdyby jednak i tym razem boisko nie nadawało się do użytku, spotkanie znów może odbyć się w Mrzygłodzie. Tego samego dnia Komunalni swoją formę sprawdzą w Tarnawie, gdzie zmierzą się z tamtejszym LZS-em.

Siatkówka junierek

Mielczanki zamęczyły

Młode sanockie siatkarki jechały do Mielca po zwycięstwo. Rola faworytek nader często bywa jednak niewdzięczna. Demobilizująca chyba również.

Początek Sanoczanka miała niezły. W pierwszym secie nasze juniorki szybko odskoczyły na 5-1, ale właśnie wtedy coś się „zacięło”. Dziewczęta zaczęły grać niedokładnie, często miały się z piłką i w efekcie miejscowe punktowały do 12-tu. W drugiej partii było nieco lepiej i nasz

zespół zwyciężył 15-9. W trzeciej, po zaciętej końcówce mielczanki ponownie wygrały, tym razem 17-15. Ostatni set to już wyraźna dominacja miejscowych - 15-7 i po zawodach.

Trener Ryszard Karaczkowski przyznał, iż jego podopieczne zagrały wybitnie słaby mecz: - Po prostu nie szło. Mielczanki grały swoje, a my nie. Stal jest wprawdzie drużyną słabszą od nas, ale jednak na tyle solidną, że gdy ich rywalkom

nie idzie, to potrafią je „zameczyć”. Może wpływ na postawę zespołu miał fakt, że po raz pierwszy graliśmy na tak dużej hali. Może. Nie wiem. Przy swym normalnym poziomie dziewczęta wygrałyby ten mecz bez straty seta.

STAL MIELEC - STAL SANOK 3:1 (12, -9, 15, 7). Sanoczanka: Maciejowska, Zabielska, Czyż, Zubik, Szarzyńska oraz Lech na zmianę z Florczak.

(blaz)

III Olimpiada Młodzieży w sportach zimowych - Beskidy'97

Wójcicka nadal na tronie

Katarzyna Wójcicka nie abdykowała. Królowa ubiegłorocznej, zakopiańskiej olimpiady pokazała, że miano to może nosić nadal. Zmagania na sanoczkach „Błoniach” przyniosły łyżwiarce Górnika ponownie pięć medali, w tym trzy z najcenniejszego kruszcu, oraz rekord życiowy na tysiąc metrów.

- Mogło być jeszcze lepiej - mówi trener zawodniczki, Marek Drwiega. - Do powtórzenia sukcesu sprzed roku zabrakło „złota” na pięćset metrów. Ale pogoda podczas biegów na tym dystansie nie pozwoliła na normalną rywalizację. Startujący bardziej walczyli z wiatrem niż nawzajem ze sobą. Nie twierdzą, że przy sprzyjających warunkach Kaśka na pewno wygrałaby z Aśką Gąsienicą, która potrafi pobiec nawet o dwie sekundy szybciej niż w czwartek, ale szanse na to byłyby większe. Górnika startowała w jednej z trzech pierwszych par, a te miały ciut lepsze warunki. Poza tym Kaśka nie zdążyła się odpowiednio skoncentrować przed sygnałem do startu, gdyż - tak mi się wydaje - sędzia pośpieszył się z wystrzałem, a na dodatek po chwili ktoś gwizdnął z trybun i zawodniczka na moment przyhamowała. Jakby tego było mało, z powodu wiatru Kaśka dwa razy się podparła na luku.

Oczywiście, nie myślę narzekać na rezultat mojej podopiecznej. Szczególną uwagę chcę zwrócić na piątkowy bieg na tysiąc metrów, który Kaśka przejechała koncertowo. Pobila tu rekord życiowy, a przewaga 1,57 sekundy na takim dystansie to łyżwiarski knock-down.

W ubiegłym roku Wójcicka nie wygrała tylko na 3000 metrów (zajęła trzecie miejsce). Tym razem także nie zwyciężyła na tym dystansie, ulegając Monice Clapie z Pilicy. Główną przyczyną należy upatrywać w złej taktyce, jaką przyjęła sanoczkanka. Kasia chciała za wszelką cenę udowodnić swoją wyższość startującej z nią w parze Joannie Gąsienicy (SN PTT Zakopane), z którą przegrała rok temu. Udało się - Wójcicka wygrała o ponad cztery sekundy, ale na początku tak się „zajechała”, że na finiszu nie mogła już powalczyć o najlepsze czas.

Oprócz Wójcickiej w ekipie Krosna - startowały reprezentacje województw, a nie klubów - wystąpili Marek Paterek (trener: Roman Pawłowski) z Górnika i Łukasz Lorenc (Maciej Ciuk) ze Zrywu. Zaprezentowali się nieco lepiej niż w ub. roku. Paterek był w wieloboju dwunasty (m.in. był dziewiąty na 3000 metrów), a Lorenc trzynasty. W sumie zespół województwa krosnieńskiego zdobył 44 punkty, co dało mu piątą lokatę w rankingu zespołowym (zwyciężyła Legnica przed Piotrkowem Trybunalskim i Nowym Sączem).

Wyniki Katarzyny Wójcickiej:

- 500 m: 48,57 (2 miejsce)
- 1000 m: 1.32,17 (1)
- 1500 m: 2.24,55 (1)
- 3000 m: 5.11,90 (2)
- wielobój: 194,821 pkt. (1)

Hokeiści - przyzwyciężenie

W Zakopanem młodzież STS-Autosanu zajęła czwartą lokatę. W tym roku w Oświęcimiu poszło nieco gorzej, ale przecież na medale nikt nie liczył...

W inauguracyjnym spotkaniu sanoczanin odprawił z kwitkiem Polonię wygrywając 6-2 (2-2, 2-0, 2-0). Hattrickiem popisał się Michał Radwański, dwa trafienia zanotował Robert Krynicki, a jedno Andrzej Maślak. Miłe zło początki - było to jedyne, jak się później okazało, zwycięstwo podopiecznych Kazimierza Mrugały. W drugim pojedynku STS-Autosan uległ Stoczniovcowi 1-5 (0-1, 0-1, 1-3) - do gdańskiej bramki trafił jedynie Radwański, tuż przed końcową syreną. Mecz z MOSiR-em Sosnowiec był de facto meczem o drugą pozycję w grupie, uprawniającą do walki o brązowy medal. Niestety, sanoczanin osłabieni brakiem Radwańskiego przegrali z sosnowiczanami 1-3 (1-1, 0-0, 0-2), choć zaczęli bardzo obiecująco, obejmując prowadzenie już w 2 min ze strzału Krynickiego. Spotkanie o piąte miejsce nie miało historii. Janowski Naprzód wygrał 8-1 (2-0, 2-1, 4-0), a honorowego gola dla naszej drużyny zdobył Grzegorz Karnas.

Trener Mrugała: - Ogólna refleksja, jaka mi się nasuwa - brakowało trochę szczęścia. Chłopcy dali z siebie wszystko, ale jak się nie strzela goli w tylu sytuacjach sam na sam... Skuteczność szwankowała zwłaszcza w meczu z MOSiR-em, którego wcale nie musieliśmy przegrać. Szybko objęliśmy prowadzenie, ale potem przytrafił nam się samobójczy gol. Krążek odbił się od kija obrońcy i Rafał Szelest był bez szans. Gra była cały czas wyrównana, nieszcześnie spotkało nas w 49 minucie. Dwoch naszych zawodników siedziało na ławce kar. Sosnowiczanin wykorzystali podwójną przewagę w stu procentach, strzelając bramki, gdy grali 5 na 3 i 5 na 4. W gniewie oka zrobiło się 3-1. Mecz ze Stoczniovcem, wbrew temu, co sugeruje wynik, też był wyrównany. Szkoda, że Michał Radwański grał tylko trzecią tercję. Stało się tak wskutek kontuzji, jakiej doznał w 3 minucie. Przez dwie tercje lekarz przygotowywał go do gry, a w trzeciej Michał wszedł i strzelił gola. Niestety, gol ten nie miał żadnego znaczenia. Długo trzymaliśmy się dzielnie, mając szanse na dobry rezultat. Do 48 minuty przegrywaliśmy tylko 0-2.

Biorąc pod uwagę potencjał sanocznego zespołu, muszę powiedzieć, że zaprezentowaliśmy się z niezłej strony. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że w Unii i Podhalu grało po dziesięciu hokeistów ze szkółki, w Stoczniovcu ośmiu, a w STS-ie tylko trzech.

- Wyniki meczów finałowych:
- o 1 m. Unia - Stoczniovec 5-1
 - o 3 m. Podhale - MOSiR 8-1
 - o 5 m. Naprzód - STS Autosan 8-1
 - o 7 m. BTH Polisa - Polonia 6-0

W składzie STS-Autosanu znaleźli się: bramkarze - R.Szelest, K.Koczera; obrońcy - K.Ząbkiewicz, J.Skorka, D.Zamorski, K.Hański, R.Klepek, D.Rocki; napastnicy - A.Maślak, S.Bodziak, G.Karnas, P.Sieczkowski, R.Krynicki, M.Radwański, P.Mika, B.Rapała, D.Wojnarowski, A.Pęcherek, K.Kostecki, M.Pietrzak, A.Barnuś, W.Łakus.

UWAGA PRODUCENCI OKIEN!!!

OKUCIA OBWIEDNIOWE „ROMB”

produkcji FEWB „METALPLAST-ZŁOTÓW”

oferuje oficjalny dystrybutor:

Przedsiębiorstwo „OKNO-RES”

Rzeszów, ul. Kraszewskiego 1

tel. (0-17) 522-774, 388-80, 090345955

tel./fax (0-17) 522-776

Nieskromnie możemy rzec, że na to liczyliśmy. W poprzednim numerze niemal „nakazaliśmy” sanocznym karatekom zdobyć jeszcze więcej medali niż na ubiegłorocznym makroregionalnym czempionacie w Jarosławiu - i proszę! W sobotę podopieczni Henryka Orzechowskiego wywalczyli cztery złote, dwa srebrne i dwa brązowe krążki. Zwyciężyli we wszystkich kategoriach, w których startowali!

Imprezę w hali ZST uświetnił swą obecnością trener kadry narodowej Andrzej Drewniak, a otwarcia dokonał wiceburmistrz Sanoka Piotr Mazur. Na starcie stanęło 96 zawodników z 23 ośrodków. Jako pierwsi do walki przystąpili karatecy w kategorii 65 kg. Trzej spośród pięciu startujących w niej sanoczanin awansowali do półfinału. Tu stanęli naprzeciw siebie Marek Krawczyk i Artur Szychowski. Jak to często bywa na tego typu zawodach, do bratobójczej walki nie doszło - Krawczyk ustąpił partnerowi nie przystępując do niej. W drugim półfinale Janusz Czaban zwyciężył przez genten (dwa ostrzeżenia) Bogdana Polańskiego z Przemyśla. Walka ta przyniosła sporo emocji nie tylko czysto sportowych. Mocne, acz przypadkowe uderzenie Polańskiego spowodowało skaleczenie i pojawienie się małego atrakcyjnej „śliwy” koło lewego oka Czabana. Na szczęście zranione miejsce nie mogło już zostać uciążliwe, ponieważ Szychowski zrezygnował z finałowego starcia.

Na największe emocje liczone w zmaganiach w wadze 70 kg. Trójka faworytów - Waldemar Wiszyński i Jacek Jaskółka z Sanoka oraz Artur Cichoń z Kielc - dość gładko wygrali po dwie pierwsze walki. W półfinale zmierzyli się Jaskółka z Cichoniem i była to najlepsza walka imprezy. Regulaminowe trzy minuty nie przyniosły rozstrzygnięcia, a w dogrywce lepsze wrażenie na sędziach wywarł kielczanin. Ta decyzja wyraźnie nie znalazła aprobaty u widzów, którzy jedyny raz wygadzali solidarnie werdykt arbitrow. Zresztą ta konfrontacja była komentowana również wśród pozostałych sędziów i zawodników oraz dziennikarzy. Wszelkie wątpliwości tych, którzy obawiali się, że wskutek odpadnięcia Jaskółki złoty medal może trafić w „obce” ręce rozwiązał W.Wiszyński. „Wiera” nie musiał wojować o finał - jaślanin Andrzej Lech z powodu kontuzji nie przystąpił do półfinału - co znalazło odbicie w walce o prymat. Po niecałej minucie Cichoń leżał na macie po precyzyjnym ciosie Wiszyńskiego w głowę i sędziowie nie mieli innej możliwości, jak orzec ippon. Na tę chwilę Waldek czekał dwa lata.

Finał kategorii 75 kg był, podobnie jak najlżejszej, wewnętrzną sprawą sanoczanin. I podobnie jak Szychowski, Artur Wiszyński zrezygnował z walki. Triumfotorem został Mariusz Boruta, który w pierwszej rundzie zafundował zebranym chwilę strachu, dosłownie zatykając dech w piersiach Rafałowi Sprawce z Nowej Dęby. Konieczna była

szybka interwencja dr Jarosława Sawki.

W stawce walczących o zwycięstwo w kat. 80 kg mieliśmy tylko jednego przedstawiciela.

Markowi Ociesielskiemu nie mógł zagrozić Henryk Surowaniec ze Stalowej Woli ani Mariusz Rudziński z Sandomierza. Za to w finale Ociesielski stoczył niezwykle wyrównaną walkę z Arkadiuszem Wójcikiem z Krakowa. Po trzech minutach wszyscy czterej sędziowie boczni wskazali remis, wobec czego konieczna była dogrywka. W ciągu dodatkowych stu dwudziestu sekund sanoczanin przekonał arbitrow o swojej - niewielkiej, ale zawsze - przewadze i dołączył do „złotych” kolegów.

Właśnie w kat. 80 kg zadano najpiękniejszy i najskuteczniejszy cios mistrzostw. Andrzej Białek z Kielc niemal znokautował Przemysława Łuczaka z

ustalaniu składu na Mistrzostwa Europy w Gdańsku z małopolskiego makroregionu, oprócz Mateusza Wójcika, będą brał pod uwagę Ociesielskiego i starszego Wiszyńskiego.

Henryk Orzechowski (trener sanoczkich karatek): - Moi zawodnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom. Ponieważ nie mogłem tak jak zwykle stać przy macie i doradzać zawodnikom, skutecznie robili to za mnie Marek i Waldek. Jeśli chodzi o poziom mistrzostw, to uważam, że potwierdziła się opinia, iż nasz makroregion jest jednym z najsilniejszych w Polsce. W walce z Cichoniem Jacek Jaskółka został skrzywdzony, natomiast Waldek Wiszyński już od dłuższego czasu szykował się na finał z kielczaninem. Bardzo chciał się zrewanżować za porażki z nim i wreszcie się udało. Chciałbym podziękować wszystkim sponsorom naszej imprezy.

Waldemar Wiszyński: - Na zwycięstwo z Cichoniem czekałem od dobrych dwóch lat. Ostatnio przegrałem z nim w Pucharze Polski wyraźnie przez sędziów, z których dwóch było z Kielc. Sposób, w jaki się zrewanżowałem - wymarzony. Co do półfinału, to wydaje mi się, że Jacek był trochę lepszy. Mam nadzieję, że Mistrzostw Polski nie zawałę, tak jak to było w tamtym roku, i że wystartuję w Mistrzostwach Europy. Chciałbym bardzo podziękować państwu Barbarze i Stanisławowi Dzimiorom za opiekę medyczną przed zawodami.

Artur Wiszyński: - Byłem bardziej stremowany niż na Mistrzostwach Polski juniorów w Grudziądzu. Ale muszę przyznać, że liczyłem tutaj na pierwsze miejsce. Jednakże byłem za bardzo porozbijany i dlatego ustąpiłem Mariuszowi. Gdyby finałowy rywal nie był z Sanoka, to bym nie ustąpił.

Marek Ociesielski: - Ponieważ nie miałem wcześniej okazji, to teraz chciałbym podziękować czytelnikom „Tygodnika” za uznanie w plebiscycie na sportowca Sanoka. Jestem w Sanoku dopiero od dwóch lat, więc rewanz tym, który na mnie głosowali tym bardziej się należał. Dziękuję również kibicom przybyłym dzisiaj na zawody za doping. Wdzięczność jestem winien także moim trenerom. Sylwestrowi Gołąbkowi za to, że wszepił we mnie ducha karate, Henrykowi Orzechowskiemu za przyjęcie do drużyny i umożliwienie rozwoju.

Bardzo obfita w mistrzowskie imprezy będzie dla karateków kyokushin nadchodząca wiosna. Już jutro i pojutrze w Szczytnie odbędą się MP policjantów, w połowie marca Olkusz będzie gościł dzieci i kadetów, a na 22/23 marca w Koszalinie zaplanowano Mistrzostwa Polski seniorów. 20 kwietnia w Tokio o Puchar Świata będą walczyć reprezentacje kontynentalne (w 10-osobowej kadrze Europy zgłoszonych zostanie pięcioro Polaków), natomiast 24 maja Gdańsk będzie gospodarzem Mistrzostw Europy. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku w Atenach Polacy zdobyli 4 złote, 2 srebrne i 2 brązowe medale.

(gb)

Święto na początek play-offu

Jak w bajce

Zgrupowanie w Beskidach, decyzja o obsadzie bramki na podstawie biometrycznych golkeeperów - te oryginalne pomysły nie dały doktorowi Grzegorzowi Chruścińskiemu. Zawodnicy STS-Autosanu zaskoczyli chyba nawet samych siebie. 7-0 w pierwszej tercji!!! Tego nikt nie mógł się spodziewać. Nasi hokeiści wręcz zmieli rywala w meczu inauguracyjnym rozgrywk play-off.

Gdy ten numer „Tygodnika” trafi do kiosków, będzie wiadomo, czy STS-Autosan awansował już do drugiej rundy, czy też będzie musiał walczyć o to jutro. Bez względu na to mecz wtorkowy przejdzie do historii. W żadnym z dotychczasowych 196 meczów w ekstraklasie sanoczanin nie prowadził tak wysoko po pierwszej tercji, ba - tylko raz w jednej odsłonie zanotowali podobnie wysoki triumf (8-0 w trzeciej tercji meczu ze Stoczniovcem 31 stycznia 1995). Brakuje słów, by opisać postawę podopiecznych Władimira Katajewa. Po prostu zagraли do s k a n a l e. Nie można inaczej ocenić ich gry, skoro z dziesięciu sytuacji w początkowych dwudziestu minutach wykorzystali siedem, a dwucyfrowkę ustrzelili w 37 minucie.

A przecież spodziewano się raczej

wyrównanej gry. Torunianie przez tych parę dni spędzonych w okolicach Krynicy mieli zapamiętać o przebiegu dotychczasowej rywalizacji z STS-em, by do play-offu przystąpić z wolą zwycięstwa i chęcią walki do upadłego. Tymczasem - nic z tych rzeczy. „Wodomierze” wyjechały na lód na miękkich nogach, nie stanowiąc w czasie gry żadnej przeszkody dla grających z polotem gospodarzy. Każda akcja sanoczanin pachniała golem - nasi zawodnicy wjeżdżali w obronę TTH bez najmniejszych problemów tłukąc w bramkę Łukasza Kiedewicza, a potem Tomasza Jaworskiego niczym w kaczy kuper. Zaiste, właściwszego momentu na demonstrację wysokiej skuteczności nie można było wybrać.

Przy takiej „demolce” rywala trudno kogoś wyróżniać. Chciałbym jednak pochwalić najmłodsze posiłki STS-u. Tomasz Rysz zagrał nicyzm rutyniarz, a duet Sebastian Pajerski - Maciej Radwański pod kierownictwem Jurija Fajkowa robił z przeciwnikami co chciał. Gwoli sprawiedliwości trzeba podkreślić imponującą skuteczność Adama Fraszki, autora wszystkich czterech goli dla TTH.

Jako się rzekło - dziś już znamy wynik konfrontacji w Toruniu. We

wtorkowy wieczór, kiedy zamykaliśmy ten numer „TS”, nie mogliśmy sobie wyobrazić, by walka o pierwszą czwórkę zakończyła się dla Sanoka niepowodzeniem. Na pewno nie tylko my nie mogliśmy sobie tego wyobrazić.

Grzegorz Chruściński (trener TTH): - Mogę tylko powiedzieć, że to nie koniec. W play-offie jest nieważne, czy wynik brzmiał 3-2, czy 10-4, każdy mecz gra się od nowa. W Toruniu może być różnie. Dziś drużyna zupełnie nie realizowała założeń taktycznych. A poza tym - nie chcę się tłumaczyć, bo zespół zagrał katastrofalnie, ale po kilku treningach na rozmokłym lodzie w Krynicy dziś moi zawodnicy mieli wiele trudności z opanowaniem krążka. Wyróżniam Adama Fraszkę.

Władimir Katajew: - Mecz się rozstrzygnął w pierwszej tercji. Nie mówilem potem zawodnikom, by oszczędzali siły na rewanz, mieli po prostu grać swoje. Na podkreślenie zasługuje bardzo ambitna gra wszystkich czterech piątek.

STS-Autosan - TTH Metron Toruń 10-4 (7-0, 3-2, 0-2). Stan play-off: 1-0. Bramki dla STS-u zdobyli: Misterka 3, 20, Rysz 7, Mozgaliow 10, Jękner 14, T.Demkowicz 18, Fajkow 19, Gretka 24, Lowas 31, Pajerski 37. Skład gospodarzy: Kudin - Truty, Gretka, T.Demkowicz, Mozgaliow, Rysz - A.Burnat, Baryła, Radwański, Fajkow, Pajerski (2) - Oleś (2), Zubik (2), Misterka, Politsinski, Jękner (2) - M.Mermer, Niemiec, Secemski, G.Mermer, Lowas.

Grzegorz Boczar

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe”.
Redaktor naczelna - Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor - red. prowadzący, Bartosz Błażewicz. Współpracują: Michał Olszański, Jerzy Kusiak, Marek Pomykała, Stefan Stefański, Stanisław Tarnawski, Edward Zajac. Skład techniczny - Zespół redakcyjny. Opracowanie reklam - Maciej Haudek. Korekta - Zespół redakcyjny.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325-79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO - STUDIO - KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.
Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 574-302, fax. (0-17) 574-921.